Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 291. — ROK XXXIII.

SOBOTA

18. GRUDNIA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Pierwsza mowa parlamentarna p. Piłsudskiego.

Niektóre dzienniki robią sensację i ważne wydarzenie polityczne z faktu, że premjer Piłsudski pojawił się na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej i przemawiał w debatach nad budżetem wojskowym. Na sensację można się zgodzić, gdyż obecny premjer unikał dotąd starannie kontaktu ze Sejmem — a od kilku miesięcy nie słyszano go zupełnie przemawiającego publicznie na tematy polityczne lub wojskowe. Ale przyznając „sensacyjność", trudno widzieć w wystąpieniu środowem p. Piłsudskiego odrazu „zmianę stosunku rządu do parlamentu", lub inny moment doniosłości politycznej. Raczej przyjąć trzeba, że premjer postanowił spontanicznie wykorzystać sposobność, jaką była dyskusja w komisji nad budżetem wojskowym, by osobiście rozprawić się z różnemi krytykami i zarzutami, jakie są z różnych stron podnoszone przeciw gospodarce wojskowej. Że taki tylko był zamiar premjera, świadczą o tem liczne ostrości i zjadliwości, jakiemi mowa jest wypełniona. Zresztą jest nietylko dobrem prawem, ale i obowiązkiem ministra bronić swej polityki resortowej w ciałach reprezentacyjnych i odpierać zarzuty, z jaką się ta polityka w parlamencie i w opinji publicznej spotyka. P. Piłsudski nie miał napewno zamiaru podnosić znaczenia Sejmu, ale faktycznie postąpił jak minister poczuwający się do odpowiedzialności przed Sejmem.

Z zawiłej, stylistycznie i myślowo nieuporządkowanej mowy premjera, trudno wyrobić sobie pogląd na jego najbliższe zamiary w dziedzinie wojskowej. Zdziwienie budzić musi jego atak na miesięczne budżety, wprowadzone zresztą nie przez p. Michalskiego, jak o to mylnie premjer p. Michalskiego „oskarża", ale przez Wł. Grabskiego. Miesięczne budżety okazały się tak użyteczne dla celów oszczędnej gospodarki w okresie przejściowym, że zatrzymał je także **obecny rząd**, pisząc wyraźnie w art. 5 ustawy skarbowej na rok przyszły:

„Wszelkie kredyty, preliminowane w budżecie na rok 1927/28, będą otwierane miesięcznie przez Ministra Skarbu".

Jeśli miesięczne budżetowanie jest „wadą" w pojęciu dzisiejszego premjera, to może ją usunąć, zamiast atakować poprzednie rządy, po których tę wadę „odziedziczył". Warto dodać, że p. Hilton Young i wszyscy nasi skarbowcy oświadczyli się za miesięcznem otwieraniem kredytów, oczywiście w ramach budżetu, który uchwala się zawsze na rok, lub conajmniej na kwartał.

Nie jest jasnem, co premjer zarzuca sposobowi tworzenia rezerw zaopatrzenia. Oczywiście najlepiej byłoby uzyskać pożyczkę półmiljarda złotych i zakupić za tę sumę odrazu armat, aeroplanów, karabinów, amunicji i wypełnić niemi magazyny. Bylibyśmy wtedy zabezpieczeni na wypadek napadu. Ale jeśli się pieniędzy niema, a pożyczki dostać nie może, to się musi te zapasy — tak jak dotąd — tworzyć powoli. Otóż w komisji budżetowej podniesiono słusznie, że niepomiernie wielki procent wydatków idzie na wyżywienie wojska, które staje się jakby ogromnym pensjonatem, a zamało na uzbrojenie i zapasy. Na 623 mil. zł. budżetu wojskowego, utrzymanie wojska kosztuje 391.994 tys. (w r. 1926 330 mil.), gdy na uzbrojenie wydaje się tylko 48.5 mil. (w roku bież. 32 mil.), na żeglugę powietrzną 13 mil. (15.8 mil.), na marynarkę 10.9 mil. (w roku bież. 15 mil.).

Minister wojny broniąc się, oświadczył, że „przerost administracji" jest wadą ogólną Polaków i że on z nim walczy, ale ma do zwalczenia nietylko psychikę panującą w armji, ale całą tradycję od czasu Józefa II. i Katarzyny II. Ponadto przeszkadza mu Sejm swemi ustawami. Zarzut znowu niesłuszny, ponieważ wszystkie prawa odnoszące się do wojska, były uchwalane zawsze na wniosek M. S. Wojsk. i ponieważ od kilku miesięcy może rząd na podstawie pełnomocnictw każdą ustawę zmienić lub Sejmowi do zmiany przedłożyć — i dotąd (poza dekretem o najwyższych władzach wojskowych) nie zrobił ani jednego, ani drugiego.

Dużo mówił minister — i miejscami ciekawie — o skróceniu służby wojskowej. Ale w umyśle jego tyle naraz gromadzi się argumentów **pro i contra**, że decyzja przychodzi mu z trudem. Oświadczył, że „szuka wyjścia ze sytuacji i **może** przyjdzie z odpowiednim projektem". Uważa, że służba w piechocie wymaga dzisiaj dłuższej nauki, ale — ze względów oszczędnościowych już się ją teraz skraca... Zdziwienie musi wywołać zbagatelizowanie przez ministra przysposobienia wojskowego. Przecież ono właśnie pozwala na skrócenie służby wojskowej, bez szkody dla armji.

Pierwsza mowa parlamentarna p. Piłsudskiego nie przyniosła żadnych rewelacji, miała ona charakter obronny, z wypadami przeciw przeciwnikom.

Sprawy gen. Rozwadowskiego i usuwania generałów z armji, minister nie poruszył. Widocznie sam uznał, że tej pozycji obronić nie potrafi...

Jan Matyasik.

Zmiany w Ministerstwie Przem. i Handlu

Warszawa. (Telef. wł.). Reorganizacja Min. Przemysłu i Handlu została w zasadzie ukończona. W związku z tą reorganizacją, Dyrektorem Dep. Organizacyjnego mianowany został p. **J. Kożuchowski**; naczelnikiem Wydz. Administracyjno-Prawnego p. **Sokołowski**; naczelnikiem Wydz. Ogólnego — p. **Arczyński**, szefem sekretarjatu ministra p. **Pehce**.

W Dep. organizacyjnym skasowano **Wydział Prezydjalny i Budżetowy, Wydział** zaś **Spółek Akcyjnych przejdzie do innego Departamentu.**

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. (PAT) Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę grudnia b. r. **wykazuje wzrost zapasu złota i skarbu o 62.000 złotych (136 milj. zł.)**, zapas walut i dewiz brutto **powiększył się o 7.6 milj. zł. (145.2 milj. zł.).**

Warszawa. (Telef. wł.) Wiadomość **o usiąpieniu marsz. Rataja**, którą wczoraj podaliśmy za pismami warszawskiemi, **została zaprzeczona.**

POCIĄGI SIĘ SPÓŹNIAJĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Wskutek śniegów pociągi idące **do Warszawy i Lwowa**, we czwartek zostały **znacznie spóźnione.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Wiadomość, jakoby dowódca Korpusu Pogranicza, **gen. Minkiewicz**, został zawieszony w czynnościach, jest pozbawiona podstaw.

Uwięzienie gen. Rozwadowskiego - hańbą Polski!

Warszawa. (Telef. wł.). Senacka komisja wojskowa, oraz spraw zagranicznych, rozważały zbiorową petycję, podpisaną przez 38 organizacje polskie, przekazaną komisji przez marsz. Trąmpczyńskiego. Memorjał zwraca się **do marszałka w sprawie natychmiastowego wypuszczenia na wolność gen. Rozwadowskiego.** Przewodniczący komisji oświadczył, że wobec przepisów, przyjętych przez komisję regulaminową, **petycja nie może być uznana za niestosowną i odrzucona** lub przekazana sądowi do uwzględnienia. Poruszoną **sprawę marszałek Trąmpczyński uważa za hańbę dla Polski. Wa runkiem rozgraniczenia między państwem cywilizowanem a barbarzyńskiem jest szanowanie wolności obywatela. Polska różniła się tem,** że jeszcze przed Anglją postawiła zasadę, że **nikt nie może być więziony, dopóki na drodze prawnej nie będzie przekonany o swojej winie.** Więzienie śledcze dopuszczalne jest tylko w 2 wypadkach, jeżeli zachodzi obawa ucieczki oskarżonego i ukrycia dowodów winy. Sprawa gen. **Rozwadowskiego** (gdyby nawet był winny) **społeczeństwo jest zaniepokojone i dla uspokojenia go, leży w interesie rządu wyjaśnienie tej sprawy.**

Marszałek prosił o przedstawienie petycji rządowi, a wniosek jego został **jednomyślnie przyjęty.** Sprawa zostanie oddana na najbliższe posiedzenie Senatu, a referat wygłosi sen. Kiniorski.

Budżet Min. Spr. Wojsk. w komisji.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej prowadzono w dalszym ciągu **dyskusję nad budżetem Min. spraw wojskowych** w obecności **gen. Konarzewskiego** i oficerów. Przemawiali posłowie: **Wasyńczuk, Kirszbaum, Poniatowski, oraz Kwiatkowski,** poczem odpowiadał na stawiane zarzuty gen. Konarzewski i Kościałkowski. Pos. Kwiatkowski (Ch. D.) mówił o **niebezpieczeństwie niemieckiem i konieczności przygotowania obrony.** Następnie krytykował **sprawę dostaw** ze szkodą skarbu, podwyższanie cen, wymienił cały szereg firm żydowskich dostawców w przemyśle włókienniczym, krytykował umowy, które są tak skonstruowane, że **uniemożliwiają prokuratorji zerwanie tychże i t. p.** W takich warunkach mobilizacja przemysłu wojennego w razie wojny **jest niemożliwą.** Pacyfizm społeczeństwa uważa za szkodliwy. Na posiedzeniu wieczornem **przystąpiono do dyskusji szczegółowej.**

Rokowania handlowe z Niemcami ciągle utykają.

Warszawa. (Telef. wł.) **Dnia 11 b. m. odbyła** się w Berlinie rozmowa pomiędzy pełnomocnikami do rokowań handlowych polsko-niemieckich, na której pełnomocnik polski **doręczył pełnomocnikowi niemieckiemu pisemne ujęcie stanowiska delegacji polskiej wobec ostatnio przez stronę niemiecką wysuwanych żądań.** Pełnomocnik niemiecki zaznaczył, że oświadczenie strony polskiej **będzie przypuszczalnie tematem obrad gabinetu Rzeszy niemieckiej i prawdopodobnie do 20 grudnia zakomunikuje stronie polskiej stanowisko niemieckie, poczem nastąpiłoby, zależnie od tej odpowiedzi, podjęcie po Nowym Roku prac komisyjnych.**

Min. Bartel o pracach nad ustrojem szkolnictwa.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu środowego posiedzenia sejm. komisji oświatowej minister Bartel odpowiadając na interpelację w sprawie pracy nad ustrojem szkolnictwa, oświadczył, co następuje:

Istnieją w tej chwili cztery dość różne koncepcje: wszystkie jednak stoją na gruncie

siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Przewiduje się, że nauka rozpoczyna się od **7-go, a wyjątkowo od 6-go roku życia.** Nauka trwa we wszystkich szkołach powszechnych **7 lat**, poczem przychodzi **szkoła średnia.** Trudny do uzgodnienia jest ten **węzeł łączący szkołę powszechną ze średnią. Jedni uważają,** że uczeń rozwinięty powinien do szkoły średniej wejść **z 6-tej klasy szkoły powszechnej.** Jeśli jest niedostatecznie posunięty, powinien przejść **do 7-ej klasy szkoły powszechnej, a stąd dopiero do średniej.** Dalsze koncepcje są **trzyklasowego liceum i dwuklasowego gimnazjum, albo czteroklasowego liceum i jednego roku gimnazjum.** Ja osobiście jestem za czteroletniem **liceum i dwuletniem gimnazjum.** Po ukończeniu liceum mógłby uczeń wejść do pewnego **typu szkoły akademickiej.** Chciałbym widzieć dwa typy szkół akademickich: jeden to uniwersytet, a drugi to typ jednostkowy, np. **akademja handlowa.** Według tego projektu **byłaby nauka 13-letnia.** Jestem zwolennikiem tego długiego kresu nauki ze względu na to, że dotychczas młodzież **jest nieprzygotowana do studjów akademickich.** Profesorowie na pierwszym roku muszą obniżać poziom wykładów o 40%, aby być zrozumianymi przez audytorjum. Dzisiejszy poziom szkół średnich jest **niewystarczający i to zmusza szkoły akademickie do wprowadzania egzaminów wstępnych.** Około 35% młodzieży akademickiej **nie nadaje się zupełnie do studjów.** Prace nad uzgodnieniem tej koncepcji są w toku i może w końcu grudnia **prace w samem ministerstwie będą ukończone.** Następnie projekt będzie poddany opinji sfer poza ministerjalnych i opinja ta **będzie szczegółowo zbadana.** Co do

szkół akademickich

podkreślić trzeba, że **autonomja tych szkół nadmiernie wybujała i uniemożliwia jakąkolwiek ingerencję ministra.** O ile słusznem jest pozostawienie autonomji naukowej, o tyle koniecznem jest **ograniczenie autonomji gospodarczej.**

Bardzo ważnym i trudnym problemem są

szkoły zawodowe.

Na przeszkodzie stoi brak pieniędzy. Ustrój szkół zawodowych wymaga **gruntownego przemyślenia,** więc może być załatwiony w tej ustawie **tylko ramowo**, a szczegóły będą wymagały **osobnej ustawy.** Szkoły zawodowe powinny umożliwić absolwentom w pewnych warunkach osiągnięcie **także wyższego wykształcenia w danej dziedzinie.** Co do szkół akademickich Sejm popełnił wielki błąd podciągając wszystkie wyższe szkoły **pod jeden strychulec.** Nadanie Akademji Sztuk Pięknych praw szkoły akademickiej **jest błędem.** To samo dotyczy **szkoły handlowej.** Nie można mianować profesorów nadzwyczajnych, ani zwyczajnych w Akademji Sztuk Pięknych, ani w szkole handlowej. **Również** konserwatorjum muzyczne **nie jest szkołą akademicką.** Do konserwatorjum wchodzą dzieci mające 8 lat. Takiej szkoły przecież **nie można nazwać szkołą akademicką.** Niepodobna zaś stworzyć konserwatorjum, **gdzie najpierw potrzeba zdobyć maturę.** Konserwatorjum jest to szkoła o **typie** średnim i podwinna podlegać **takiej samej kontroli ze strony rządu, jak i szkoła średnia.**

O czem piszą inni?...

Twórcza opozycja stronnictw narodowych.

W odpowiedzi na artykuł pos. Miedzińskiego w „Głosie Prawdy", który krytykował opozycję stronnictw umiarkowanych i zachwalał „bezdeficytową rozrzutność" rządu p. Piłsudskiego, stwierdza ks. pos. Kaczyński w „Rzeczpospolitej", że opozycja stronnictw umiarkowanych jest zasadniczo różna od opozycji „sanatorów" przed majem.

„Opozycja nasza nie idzie do władzy po trupach. Nie naraża Polski na nowe wstrząśnienia fundamentami jej bytu państwowego. Wy na naszem miejscu skakalibyście z radości, że drożyzna rośnie, że budżet pęcznieje i grozi nowem załamaniem gospodarczem. Każdy objaw niezadowolenia ludności, każdy strajk, zaburzenia, przejmowałyby was największą radością, że możecie dokuczyć rządowi i obrzydzić mu życie. Najmniejby was bolało, że tem samem szkodzilibyście Państwu".

Stronnictwa narodowe nie głosują za rozdęciem budżetu, lecz za oszczędnościami. Nie zgadzają się na wszystkie podatki i nowe obciążenia ludności tak, iżby fala gniewu społeczeństwa zdmuchnęła dzisiejszych „sanatorów". Gdyby rząd większości polskiej odniósł takie niepowodzenia na terenie międzynarodowym, wystawiające Polskę na niebezpieczeństwa imperjalizmu niemieckiego i sowieckiego, jak to dziś dzieje, to — pisze ks. Kaczyński — „sanatorzy" krzyczeliby wniebogłosy.

Dzisiejsza opozycja stoi na straży dobra państwowego i broni go.

P. S. L. „Piast" a młodzież wiejska.

„Lud Katolicki" ogłosił odezwę „tymczasowego komitetu organizacyjnego centralnej organizacji młodzieży P. S. L. „Piasta", podpisaną przez p. Dzendzla (sekretarza P. S. L. „Piasta"), w której wzywano do organizowania pomocy dla młodzieży, która chce wyjechać na Kongres P. S. L. „Piasta" w Krakowie.

„Nie chcemy bowiem — oświadczał p. Dzendzel — nadal deklamować o bezpartyjności na temat wychowania społecznego naszej młodzieży. Pójdziemy od dni tych wyraźnie i zdecydowanie i bez zastrzeżeń".

Na uwagi, jakiemi „Lud Katolicki" zaopatrzył tę odezwę, odpowiada „Piast" artykułem, w którym między innemi czytamy:

„Nam, młodzieży piastowej, przyświeca cel wielkiej szkoły agraryzmu polskiego.

My całą młodzież wiejską wraz z akademicką ludową, skupimy pod nasze sztandary twórczej, aczkolwiek żmudnej pracy, zmierzającej do przygotowania kadr młodzieży na dzielnych, postępowych rolników.

My staniemy się młodymi pionierami zielonych sztandarów walki o Polskę agrarną — bo w tem widzimy szczęśliwą przyszłość wsi, innych warstw społecznych i Polski!".

Zwraca uwagę to podkreślenie „agraryzmu". Jest to do pewnego stopnia nowość, gdyż dawniej pisało się zawsze o „Polsce Ludowej", częściej o ludowości i ludowcach, niż o „agraryzmie" i rolnikach. Być może, że P. S. L. istotnie zmieni nieco swój program i charakter już to pod wpływem wszędzie dającego się uczuwać dążenia do nowych form, nowych haseł, nowych programów i obozów politycznych, już to pod wpływem czeskich agrarjuszów (stronnictwo p. Svehli), z którymi od dłuższego czasu utrzymuje serdeczne stosunki. Ale z tego nie wynika, by „Piast" nie był stronnictwem. Każdemu oczywiście wolno organizować młodzież — zwłaszcza starszą, np. akademicką, bo wszak ordynacja wyborcza przyznaje prawo głosowania już 21-letnim! — ale przedwczesne wciąganie do polityki młodzieży (zwłaszcza mniej wykształconej) wyjdzie na szkodę zarówno całemu społeczeństwu, jak poszczególnym partjom. W każdym zaś razie należy rzecz nazywać po imieniu; wyraźnie trzeba powiedzieć, gdzie jest „młodzież piastowa" — a gdzie Koła Młodzieży Polskiej przy Małopolskiem Tow. Rolniczem.

Prawda o „pogromach" w Rumunji.

Z powodu protestu gminy żydowskiej przeciw „pogromom" w Rumunji ogłosiło poselstwo rumuńskie komunikat, który wypadki w Czerniowcach stawia w zupełnie innem świetle. Mianowicie w początkach listopada uczniowie żydowscy pobili na ulicy jednego z profesorów-egzaminatorów.

„Konsekwencją tego aktu gwałtu było to, że w kilka dni później wychowaniec jednego z liceów rumuńskich zabił wystrzałem z rewolweru jednego z napastników na wspomnianego profesora-egzaminatora. Ten czyn lekkomyślny jest oczywiście godny pożałowania".

Poselstwo rumuńskie twierdzi dalej, że spokój panuje w całym kraju, a wiadomości o „pogromach" należą „do dziedziny fantazji".

—oOo—

Ch. D. zwraca uwagę na groźne położenie kraju

i wzywa rząd do ujawnienia zamiarów.

Dwudniowe obrady Zarządu Głównego Pol. Stron. Chrześć. Dem. w Warszawie, zakończyły się we środę późnym wieczorem jednogłośnem uchwaleniem następującej rezolucji:

„Zarząd Polskiego Stronnictwa Chrześć. Dem. stwierdza:

1) że zewnątrz kraju wskutek dokonywanych przez rząd bezustannie zmian w administracji wkrada się dezorganizacja do aparatu administracyjnego państwa;

2) że na skutek stale wzrastającej drożyzny niebywałe rozgoryczenie ogarnęło tak pracowników państwowych, jak i urzędników prywatnych i szerokie masy robotnicze. Rozgoryczenie to przybiera groźne objawy strajków wybuchających w różnych częściach kraju;

3) że aktywność bilansu handlowego i płatniczego systematycznie zmniejsza się, a rząd objawia tendencję opodatkowania obywateli ponad możność płatniczą. Wskutek tego zanosi się na pogorszenie sytuacji finansowej i gospodarczej państwa;

4) że na skutek polityki administracyjnej, gospodarczej i finansowej na kresach tak wschodnich jak i zachodnich Rzeczypospolitej tworzą się niebezpieczne fermenty, które mogą mieć nieobliczalne skutki;

5) wszyscy obywatele przejęci są najżywszym niepokojem wskutek troski, czem Polska będzie jutro pod względem ustroju państwowego;

6) władza wykonawcza swojem postępowaniem podważa egzystencję ciał ustawodawczych jako takich;

7) wskutek takiego stanu rzeczy w państwie, dla zagranicy staje się ono znakiem zapytania i traci kredyt tak materjalny, jak i moralny, czego dowodem jest, że na terenie Ligi Narodów ponieśliśmy w naszej polityce zagranicznej poważną klęskę, która nie odpowiada stanowisku państwowemu państwa naszego w Europie.

W związku z tem zarząd główny Chrześć. Dem. wzywa klub parlamentarny, aby użył wszystkich środków celem skłonienia rządu do: a) natychmiastowego określenia swoich zamiarów co do ustroju publiczno-prawnego w państwie, b) opublikowania programu gospodarczego i finansowego rządu, c) wyjaśnienia zaniepokojonemu społeczeństwu, jakich środków i sposobów zamierza użyć celem pokonania niebezpieczeństwa gospodarczego, finansowego i politycznego, grożącego Rzeczypospolitej.

Z całym naciskiem zarząd główny Chrześć. Dem. zwraca uwagę wszystkich odpowiedzialnych czynników, że takiego stanu niepewności i zagadkowości w każdej dziedzinie państwo polskie na dłuższą metę nie wytrzyma, bez poniesienia szkód niepowetowanych".

(Druga rezolucja jest powtórzeniem rezolucji krakowskiej o zachowaniu samodzielności wobec wszelkich formacyj politycznych).

Mowa premjera Piłsudskiego o sprawach wojskowych

na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej.

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej we środę późnym wiecz. zjawił się premjer Piłsudski, by w charakterze ministra wojny wziąć udział w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych, która się właśnie wczoraj rozpoczęła referatem posła Kościałkowskiego. Po referacie przemawiał dyrektor departamentu w Najwyższej Izbie Kontroli Rogoziński, który podniósł, że N. I. K. stwierdziła w przemyśle wojennym pewne odchylenia od przepisów. W naszych warunkach dla tworzącego się przemysłu muszą być pewne ofiary, ale chodzi o to, czy mają być tak wysokie i czy mają się odbywać z kredytów budżetowych. Chodzi też o to, czy administracja wojskowa ma łączyć dwie sprzeczne funkcje, t. j. być odbiorcą wyrobów przemysłu wojennego i tworzyć sama te placówki przemysłu.

Przemawiali następnie pp. Michalski (ChN), Liebermann (PPS.), Polakiewicz (Str. Chłop.), Czetwertyński (ZLN.), poczem wygłosił dłuższe przemówienie premjer Piłsudski.

Przeciw budżetom miesięcznym.

Premjer mówił:

Mam dwie rzeczy główne do poruszenia: jedna to budżet wojskowy i stosunek wydatkowania miesięcznego w porównaniu z budżetem planowanym na rok, a nawet na pięć lat. Jak niektórzy panowie twierdzili, okazuje się zawsze taka sprzeczność, gdy wydatki miesięczne porówna się z jakimkolwiek planem rocznym, a cóż dopiero 5-letnim, że wyda mi się fikcją propozycja trzymania się jakiegokolwiek planu. Nieraz w dyskusjach zwracałem uwagę na to, że należałoby dojść chociażby do kwartalnych obliczeń, a nie mieć biedy związanej z wydatkami miesięcznemi. Jeżeli na innych resortach nie odbija się to tak silnie, jak na wojskowym, to jest to wynikiem tej prawdy niezbitej, że inni mają przeważnie tylko gaże, gdy wojskowy ma bardzo skomplikowaną gospodarkę, związaną z wyżywieniem, ubraniem i mieszkaniem ludzi. Gospodarka cierpi bardzo, gdy musi się liczyć tylko z wydatkiem miesięcznym.

Jak referent podniósł, przy teraźniejszej gospodarce znacznie mniejsza ilość pieniędzy zostaje dla skarbu z tytułu niewydania. Dzieje się to dlatego, że wydałem rozkaz wydawać wszystko, chociażby ze złości, aby nie oddawać skarbowi z powrotem, a po drugie dlatego, że ogólna sytuacja finansowa się poprawiła.

Jest nieszczęściem dla wojska, że budżet roczny daje się zwykle fikcyjny, gdyż trudno przewidzieć, jak za 12 miesięcy będzie wyglądał odcinek miesięczny. Jest to nasza ogólna wada, wprowadzona nie przez rząd, który ja tu reprezentuję, ale zdaje mi się, że to był poseł Michalski.

P. Michalski: Nie ja.

Premjer: Pan dostatecznie działał przeciw wojsku (!!). Ja się temu przyglądałem i zastałem to odziedziczone przez nasz rząd i to stanowi jedno z przekleństw gospodarki wojskowej. Jeżeli dodam do tego stały nagły wzrost cen, który robi każdy budżet nierealnym, to musicie panowie przyznać, że nie znajdziecie żadnego administratora, któryby nie był zmuszony do ciągłego łatania sytuacji.

Skutkiem obciążenia oszczędnościowego rozmaitych budżetów cierpi specjalnie budownictwo. Mamy gmachy podprowadzone pod dach, które jednak stoją niedokończone i stają się ruiną wskutek deszczów i śniegów. Procent ich wartości coraz bardziej maleje. Takie nieszczęśliwe budowanie odbija się szczególnie na funkcjach wojskowych. Zawsze krytycznie odnoszę się do administracji wojskowej, ale muszę uwzględnić te trudności, które mają ci ludzie zmuszeni wykręcać się jak piskorz w nieszczęściu miesięcznych budżetów, a tembardziej nie można się trzymać planów pięcioletnich. Historja pracy wojskowej uczy, że system oszczędności, który był, czy to skutkiem inflacji, czy drożyzny, dotykał głównie trzech rzeczy: budownictwa, które obcinano, koni, które stanowią najdroższy element w wojsku dla przekarmienia i których liczbę zmniejszono bardzo znacznie, a wreszcie rezerwę zaopatrzenia, a to dlatego, że była umieszczona w nadzwyczajnych wydatkach. Ja kazałem to umieścić w wydatkach zwyczajnych dla uniknięcia ścinania w mechaniczny sposób. Chcę jednak powiedzieć w sprawie rezerwy zaopatrzenia, że mam pewne specjalne wahania i wątpliwości, czy ta rezerwa jest głównym momentem, który nam jest potrzebny, jeżeli ją pojmiemy w ten sposób, że magazyny powinny być zapełnione, a obliczane w stosunku do rozbudowy wojska na 10 czy 12 lat naprzód.

Nieużyteczni oficerowie.

Sposób prowadzenia wojska musi wogóle uledz rewizji.

Pośród nowych koncepcyj jest bardzo ciężki i powolny, obciążenie teoretyczne dąży do tego, aby wojsko budować na wzór tego, co było w r. 1914 i to nie tylko dlatego, że ten wzór istnieje jeszcze i myśmy się do niego przyzwyczaili, ale i z tego powodu, że we wszystkich państwach i u nas wielkim ciężarem jest masa oficerów, którzy do czego innego nie są zdatni, jak do pracy według wzoru z przed r. 1914 i którzy ciążą na budżecie w bardzo silny sposób. Tak samo dzieje się u naszego sąsiada zachodniego i we Francji, a najmniej może w Anglji, która umiała z tego wybrnąć cesarskiem cięciem.

Nowy system robi się bardzo powolnie. Podniesiono tu sytuację polityczną, na którą ja zapatruję się nie tak pesymistycznie, jak panowie, ale fakt jest, że wojsko dotąd nie zostało skasowane i wszędzie istnieje, a więc tem bardziej powinno istnieć w Polsce, która przez nikogo nie jest gwarantowaną i przeważnie jest pozostawiona samej sobie.

Sądziłem, że rezerwa zaopatrzenia, to jest zapełnienie magazynów, któreby zaopatrzyło armję w dostateczne ilości w razie wybuchu wojny, nie da się nigdy osiągnąć bez nagłego wkładu większych pieniędzy. Dlatego szukałem sposobu przerzucenia ciężaru na inne prace, zabezpieczając pod tym względem przynajmniej pierwsze dni jakiegoś konfliktu zbrojnego.

Jabym bardziej kładł nacisk na zbrojenia, które wymagają znacznych wkładów pieniężnych, jeżeli mamy być bardziej przygotowani.

Przerost administracji w wojsku.

Muszę powiedzieć, że przerost administracji jest cechą charakterystyczną wszystkiego, co robią Polacy. Wszędzie administracja zjada dochody przedsiębiorstw nawet prywatnych. Jestto również choroba naszego wojska. Dla usprawiedliwienia siebie powiem, że niestety jestem obciążony dziedzicznie bardzo silnie. Dźwigam na sobie prace nietylko wojska polskiego, ale i prace Józefa II. i Katarzyny II.(!) jako dziedzicznie obciążony zwyczajami pod tym względem bardzo odległemi.

Jednym z najważniejszych kłopotów wojska jest obecnie umieszczenie oficerów tak zwanych administracyjnych, których liczba rośnie wskutek zdyskwalifikowania oficerów do pracy linjowej. Są to nietylko ludzie ranni lub kontuzjowani, ale mnóstwo nieużytków wojskowych, któreśmy w siebie wchłonęli podczas szybkiego tworzenia wojska w latach 1919 do 1920 w tak wielkiej liczbie, że stało się to prawdziwym ciężarem dla wojska. Powróciwszy do armji, zastałem w niej wielu ludzi zdyskwalifikowanych, ludzi, którzy brali pensję i nic nie robili i siedzieli u siebie w majątkach, oraz administrację większą niż zostawiłem.

Ja jestem znany w armji z zaciekłej walki z przerostem administracji i zarzutu, abym się do niego przychylał, zrobić mi nie można. Jestem zwolennikiem wrzucenia człowieka na głęboką wodę, niech sobie radzi, a jak nie poradzi to utonie. Panowie zaś właśnie z waszemi prawami (!) nie dacie mu utonąć, robicie sztuczne pęcherze, a ja walczę z temi prawami, które nie dadzą utonąć wszelkim niedołęgom. Jeżeli ktoś się poda do dymisji, co często uważam za szczęście, to emeryturę płaci mu skarb. Płacimy emerytury nie tylko za polską służbę ale i za służbę dawniejszą każdemu, kto się zgłosi. Jestem zwolennikiem zmniejszenia administracji, lecz jeżeli panowie sadzicie, że przy tych prawach, któreście uchwalili, jest to możliwem w szybkim czasie, to się grubo mylicie.

Procent ludzi zatrudnionych w administracji, wzrasta ciągle. Jestto niejednokrotnie również skutkiem niemożności przekroczenia praw, wydanych przez Panów. Dowódcy ambicjonują się do pracy gospodarczej i administracyjnej i często z tego powodu jedynie bywają też oceniani. Rzadko dobry administrator jest jednocześnie dobrym dowódcą wojska.

„Skrócenie służby wojskowej jest dążeniem szkodliwem".

Dążenie do skrócenia służby wojskowej jest zjawiskiem stałem na całym świecie. Wybuch wojny zastał we wszystkich państwach, z wyjątkiem Rosji i Francji, dwuletnią służbę wojskową. Tu należy zwrócić uwagę na materjał, którym rozporządzamy. Polski żołnierz uczy się wojenki bardzo szybko, lecz nigdy dokładnie. Jest trochę lekkomyślny i łatwo przechodzi do porządku nad swemi obowiązkami. Białorusin i Rusin uczy się znacznie trudniej, lecz jest dokładniejszy. Niektórzy też oficerowie specjalnie cenią sobie ten materjał. Dla naszego więc żołnierza skrócenie służby wojskowej nie jest pożyteczne.

Drugim względem to wielka ilość analfabetów. Gdy żołnierz przejdzie już szkołę, to będzie to wielka ulga. Lecz procent analfabetów jest tak wielki, że proponowane skrócenie służby wojskowej jest dążeniem szkodliwem. Trzeci wzgląd to wielki przerost administracji, który sprawia, że wypuszczamy wielu ludzi, którzy właściwie przeszli przez wyszkolenie krótsze niż przepisowy czas służby. Służba bowiem w istocie trwa u nas krócej, bo ze względów oszczędnościowych skracamy ją pod różnymi pozorami, aby nie być zmuszeni żywić żołnierza. Robimy więc oszczędności, do czego w swoim czasie zmuszał p. poseł Michalski, na co skarżył mi się minister Sosnkowski, gdy byłem jeszcze naczelnikiem Państwa. To samo i ja niekiedy stosować muszę. Służba więc faktycznie jest dość znacznie skrócona.

Szukamy jednak dalszego wyjścia z sytuacji i może przyjdę z odpowiednim projektem. Mamy mianowicie różne części wojska, które wymagają różnego czasu na wyszkolenie, jazda konna, artylerja, wojska łączności, pewne części broni technicznej i linjowej. To są różne rodzaje broni, które wymagają jedne dłuższego, inne krótszego czasu służby. A cóż dopiero mówić o większości wojska, o piechocie, której ćwiczenia stają się coraz bardziej skomplikowane, to znaczy, że coraz trudniej być dobrym piechurem, a mimo to my ciągle liczymy się tylko ze stanem z przed r. 1914, kiedy broń główna nie była tak skomplikowana i kiedy wszystkie oszczędności robiono na jej skórze. Trzeba się jednak zastanowić, czy

można robić oszczędności kosztem piechoty. Trzeba się nad tem zastanowić, gdyż toby dało pewne oszczędności, a z drugiej strony dałoby zadowolenie, że pewna część ludzi mogłaby służyć znacznie krócej. Jedni służyliby 2 i pół lata, a drudzy tylko pół roku. Ze stanowiska techniki wojskowej to wystarczy, ale nie wiemy, czy wystarczy dla zasady komukolwiek.

(Dokończenie mowy premjera Piłsudskiego — na stronie siódmej).

Na ziemiach Rzplitej.

Proces warszawskiej Kasy Chorych.

14 b. m. rozpoczął się w sądzie okr. w Warszawie proces przeciw naczelnemu dyrektorowi Kasy Chorych warszawskiej, Hilaremu Sellowi i pięciu jego towarzyszom. Sell oskarżony jest o grube nadużycia na szkodę Kasy. Prowadził on bardzo wystawne życie, ciągnąc nieprawne zyski z Kasy i okradając ją w ordynarny sposób.

Pociągi do Lwowa, Poznania, N. Sącza i Krynicy.

Dyrekcja kolei donosi, że z dniem 7 b. m. przywrócono codzienny bieg pociągu nr. 615/6715 na odcinku Nowy Sącz — Muszyna — Krynica, zniesiono natomiast bieg pociągu Nr. 620 na szlaku Orłow — Plawec n. P. — Muszyna.

Z okazji świąt przedłuża się bieg pociągu nr. 410/409 Lwów — Kraków do i z Poznania, a mianowicie w nocy ze środy 22 na czwartek 23, z czwartku 23 na piątek 24 grudnia, w nocy z poniedziałku 27 na wtorek 28 grudnia, oraz w nocy z wtorku 28 na środę 29 grudnia.

—o—

SĄD DORAŹNY W SOSNOWCU SKAZAŁ NA KARĘ ŚMIERCI Aleksandra Sommera z Zagórza pow. będzińskiego i Ignacego Suppieża z Kielc, za dokonanie napadu rabunkowego. Prezydent Rzplitej ze względu na młody wiek skazanych i przyznanie się do winy, darował w drodze łaski życie obu skazańcom.

SKAZANIE REDAKTORA „RZECZYPOSPOLITEJ". Sąd okr. w Warszawie skazał redaktora „Rzeczypospolitej", Stan. Jasińskiego, na miesiąc więzienia za „nieposzanowanie władzy", którego miał się dopuścić, zarzucając w jednym z artykułów Głównemu Urzędowi Miar zbrodniczą lekkomyślność w szafowaniu groszem publicznym.

ZNÓW CHRZEŚNIAKIEM PREZYDENTA został dwunasty syn rodziny Hoppego, ze wsi Nowa Ameryka pow. chojnickiego. Prezydent nadesłał mu fotografję swoją z podpisem i 75 zł. gotówki i wyraził życzenie, aby po roku przesłano mu fotografję chrześniaka.

SKAZANIE DEMONSTRANTÓW TEATRALNYCH. Onegdaj sąd pokoju w Warszawie rozpatrywał sprawę demonstrantów na przedstawieniu „Dziejów grzechu". Sąd skazał dziesięciu oskarżonych od 10 do 150 zł. grzywny, sześciu uwolnił.

12 WŁAMAŃ W CIĄGU JEDNEJ NOCY ZANOTOWANO WE LWOWIE ONEGDAJ. W tem rekordowem pokłosiu włamywacze nie mieli jednak szczęścia, gdyż musieli się pocieszyć minimalnymi łupami. Jesteśmy obecnie dopiero w trakcie zakupów świątecznych.

JUBILEUSZ „DOMU ZDROWIA" BRATNIEJ POMOCY W ZAKOPANEM. W dniu 4 stycznia przyszłego roku odbędzie się w Zakopanem z okazji jubileuszu 25-lecia „Domu Zdrowia" Bratniej Pomocy Akademickiej ogólny zjazd przyjaciół i byłych kuracjuszów tej instytucji. Na zjazd przybędzie szereg wybitnych osobistości z naszego świata dyplomatycznego, naukowego i literackiego.

KURATOREM OKRĘGU WOŁYŃSKIEGO, po odwołaniu obecnego kuratora, p. Kostro, został mianowany p. Szelągowski.

Z całego świata.

Niemcy torturują Polaków.

Prasa donosi z niemieckiego Górnego Śląska, iż w więzieniu w Gliwicach, skąd niedawno uciekło 10 więźniów politycznych, **zwarjowało czterech więźniów politycznych, Polaków, wskutek stosowania do nich wyrafinowanych tortur.** Czy nie mogliby do więzień niemieckich wglądnąć cudzoziemcy, zwiedzający więzienia polskie?

PODZIEMNY PAŁAC ZŁODZIEJI WYKRYTO NA WYSPIE NA JEZIORZE POD BERLINEM. W pieczarze znalazła policja wnętrze urządzone z wielkim przepychem. Podobny pałac na mniejszą skalę miał w jednym z kanałów warszawskich znany bandyta Zieliński.

DYPLOM NAGRODY NOBLA DLA BERNARDA SHAW nosi następujący napis: „Bernardowi Shaw, za jego dzieła, które przepojone są ideałem i uczuciem ludzkiem i których świeża satyra zjednoczona jest z nadzwyczajną poetycką pięknością".

DWA OLBRZYMY MORSKIE BUDUJĄ NIEMCY. Tow. komunikacji okrętowej „Północno-niemiecki Lloyd" buduje dwa parowce „Bremen" i „Europa", każdy po 46.000 ton. Będą one obsługiwały linję Brema — N. Jork.

TAKIE SZCZĘŚCIE TRAFIA SIĘ RZADKO. Pierwszorzędną sensacją sezonu w Monte-Carlo był wypadek, w którym dwukrotnie podczas jednego popołudnia został „rozbity bank"; szczęśliwi gracze odeszli z paru miljonami w kieszeni, z kasyna. Byli to za pierwszym razem czterej Austrjacy, a za drugim razem towarzystwo angielskie złożone z 6 osób.

DO KRATERU WEZUWJUSZA SPADŁO W OSTATNICH CZASACH 32.000 TON WODY z powodu ulewnych deszczów. Obliczył to dyrektor obserwatorjum na Wezuwjuszu i zapowiedział bardzo ożywioną działalność wulkanu, która zwykle następuje po silnych deszczach.

ADMIRALICJA ANGIELSKA WYSTAWI WKRÓTCE NA SPRZEDAŻ PUBLICZNĄ OKRĘTY WOJENNE: „Ajax", „King George Fifth" i „Thunderer", a okręt wojenny „Centurion" przekształci na statek szkolny. Wyżej wymienione jednostki bojowe przedstawiają typ okrętów przestarzałych i zastąpione zostaną przez okręty wojenne nowego typu „Nelson" i „Rodney".

19 WSTRZĄŚNIEŃ ZIEMI ODCZUTO NA WYSPIE JAWIE w ciągu jednej nocy. Wstrząśnienia wywołały wielkie szkody materjalne.

Zebranie Ch. D. w Leżajsku.

W niedzielę dnia 12 b. m. odbyło się zebranie Chrześć. Dem. w Leżajsku. Koło Chrz. Dem. zawiązano tam przed półtora rokiem, przewodnictwo Koła objął dyrektor gimn. ks. **Szpila.**

Zebranie niedzielne zgromadziło ponad 100 osób ze sfer mieszczańskich i urzędniczych. Po zagajeniu przez przewodniczącego, omówił program stronnictwa i potrzebę organizacji ks. dr. **Jałowy.** Następnie **dr. Niec** w dłuższym referacie omówił położenie państwa gospodarcze i polityczne przed i po przewrocie majowym.

Zebrani jednogłośnie uchwalili szereg rezolucyj, między niemi następujące:

1) Chcąc zapewnić Państwu polskiemu rozwój i siłę wewnętrzną moralną, gospodarczą i polityczną, musi się je budować na fundamentach wiary katolickiej.

2) Religja katolicka 20-tu miljonów ludności ma być **religją panującą,** zabezpieczając jednak tolerancję i prawa innym wyznaniom, o ile te nie występują wrogo przeciw religji katolickiej.

3) **Państwo ma być narodowe,** gdyż tylko takie daje rękojmię spoistości wewnętrznej i siły zewnętrznej.

4) Protestujemy przeciw wszelkim zakusom na dogmaty wiary, a w szczególności sakrament małżeństwa.

5) Domagamy się jak najenergiczniejszego wystąpienia Rządu i Sejmu przeciw burzycielom praworządności i agitatorom państw ościennych.

6) Żądamy sprawiedliwego i równomiernego traktowania wszystkich warstw, klas i zawodów i zastrzegamy się przeciw wyróżnianiu jakiejkolwiek klasy czy zawodu na niekorzyść i z krzywdą innych.

7) Domagamy się jak najszybszego **załatwienia sprawy** tak zasłużonego dla sprawy narodowej i w walce o niepodległość **generała Rozwadowskiego.**

8) Ponieważ poza rolą jedną z podstaw wyżywienia i dobrobytu tysięcy rodzin **jest rzemiosło, żądamy jego ochrony i przyjścia mu z pomocą we formie kredytu nisko procentowego.**

9) Przez posłów z Polsk. Stron. Chrześć. Dem. żądamy podniesienia powagi Sejmu, co się da osiągnąć obecnie przez **silne zjednoczenie stronnictw prawicowych** i wytworzenie zwartej większości na programie chrześcijańskim i narodowym, z odłożeniem postulatów partyjnych do czasu zapanowania normalnych stosunków gospodarczych i politycznych — a w przyszłości przez taką zmianę ordynacji wyborczej, któraby zapewniała rządy ludności polskiej i chrześcijańskiej.

10) **Wyrażamy pełne zaufanie dla polityki Polsk. Stron. Chrześć. Dem.,** która, ponad osobami, stawia interes Państwa i wzywamy Posłów Polsk. Stron. Chrześć. Dem. do intensywnej działalności, celem utworzenia wyż wspomnianej większości sejmowej.

Z miejscowych postulatów podnoszono potrzebę jak najszybszego zakładania związków zawodowych, a w pierwszej linji związku zawodowego murarzy, których w Leżajsku i najbliższej okolicy jest około tysiąca. Taki związek zawodowy przyczyni się do podniesienia moralnego i materjalnego członków, a nadto stworzy niewzruszoną ostoję stronnictwu.

W tym samym dniu przeprowadził ks. dr. Jałowy organizację sług pod wezwaniem św. Zyty, do której to organizacji na pierwsze zawołanie przystąpiło 64 członkiń.

WIADOMOŚĆ LEKARSKA
Radjolog
Dr. HENRYK WACHTEL
naczelny lekarz Instytutu dla Curieterapii, przeniósł
ZAKŁAD RENTGENOLOGICZNY
i przyjmuje obecnie
w Krakowie, ul. Krupnicza 8.
Godziny przyjęć 9 11 i 4—6. Nowy numer telefonu 2815. 1567

Z Sieniawy koło Jarosławia.

Garść kroniki z życia prowincji.

Grób rodziny Czartoryskich w Sieniawie stał się często odwiedzanym od chwili złożenia w nim zwłok ks. Augusta Czartoryskiego, Salezjanina, świątobliwem życiem wsławionego. Wielu wiernych modli się dziś do tego młodzieniaszka, wypraszając potrzebne łaski nieba dla siebie, swych rodzin i Ojczyzny, na jego grobie.

Z istniejących Towarzystw Polskich czynne tu szczególnie Koło T. S. L. Od dnia 24-go października b. r. każdej niedzieli odbywają się dla tutejszych mieszkańców i młodzieży odczyty i Akademje z wolnym wstępem. Nie obeszło się bez uczczenia dni jubileuszowych Kanonizacji świętego Stanisława Kostki, śmierci Henryka Sienkiewicza i Reymonta, autora „Chłopów".

Dnia 9 grudnia b. r. mieszkańcy Sieniawy, delegacje Towarzystw, dziatwa szkolna wraz z miejscowem nauczycielstwem, oraz przybyli aż z Jarosławia inspektorzy szkolni p. Wawszczak i Ohly, oddali ostatnią usługę zmarłemu nauczycielowi tutejszej szkoły, wielce cenionemu pedagogowi Janowi Jakubcowi, który zmarł na gruźlicę płuc w 52 roku życia. Duchowni obu obrządków odprawili egzekwje i nabożeństwo, chóry dziatwy szkolnej i młodzieży, oraz wzruszająca mowa pożegnalna p. Wawszczaka, insp. szkoln., dopełniły ceremonji pogrzebowej.

Wł. Michalik.

O podręcznik do nauki literatury Polski porozbiorowej.

Rzecz to wprost niewiarygodna, a jednak prawdziwa! Ośmioletni okres istnienia szkoły polskiej w wolnej Polsce okazał się jeszcze za krótki dla zaradzenia najprymitywniejszej z potrzeb, mianowicie opracowania odpowiednich podręczników szkolnych. Miarą chaosu i zaniedbań w tym względzie niech będzie fakt, że w powodzi rozmaitych „poleconych" czy tylko „dozwolonych" prac brak właściwie dotąd odpowiedniego, do programów ministerjalnych przystosowanego, całokształt materjału obejmującego podręcznika do nauki literatury polskiej z okresu porozbiorowego! I oto teraz wytwarza się taka dziwaczna sytuacja: z jednej strony ministerstwo kanonizuje nową zasadę metodyczną, b. mądrej w założeniu, lecz do absurdu w konsekwencjach doprowadzonej **heurezy;** z drugiej zaś strony nikomu nie przyszło na myśl, aby postarać się o dostarczenie uczniom odpowiedniego doboru, przeznaczonych do analizy tekstów, ujętych w jeden zwięzły a wyczerpujący, przejrzysty i przystępny podręcznik.

Z punktu zaś widzenia pedagogicznego, brak podręcznika, szczególnie przy pewnych przedmiotach, a do takich właśnie należy nauka literatury, nie da się zasadniczo niczem zastąpić. Można tylko podręcznik zły zastąpić lepszym, jak to przynajmniej częściowo zrobiono w odniesieniu do niższego kursu literatury polskiej, okres przedrozbiorowy obejmującego. W miejsce suchego i jałowego, a przytem najzupełniej obecnemu stanowi badań nieodpowiadającego podręcznika **St. Tarnowskiego i Próchnika,** wprowadzono doskonałą, zasadę naukowości z wymogami popularności, łączącą, pracę prof. **Ignacego Chrzanowskiego,** do potrzeb szkolnych dostosowaną przez **K. Wojciechowskiego.** Właśnie prof. Chrzanowski, jako autor wzorowego pod każdym względem podręcznika, najbardziej był powołany do opracowania dalszego ciągu „Historji literatury polskiej", tembardziej, że w związku z wykładami uniwersyteckiemi, przeważną część materjału posiada już zebraną. Niestety, wśród nawału zajęć naukowych i profesorskich, nie znalazł ten równie znakomity uczony, co i niepowszedni pedagog, dość czasu na przygotowanie do druku drugiej części swej popularnej „Historji literatury. (Obecnie nad nią pracuje. Przyp. Red.). To też z powodu zupełnego braku, odpowiedniego w tym względzie podręcznika, musiano się przez długi czas posługiwać (a w niektórych zakładach do dziś dnia się posługuje), przestarzałą, a przytem arcy-niepedagogiczną kompilacją braci **Mazanowskich.** Nic też dziwnego, że przy takim stanie rzeczy z prawdziwą radością powitali poloniści zapowiedź wydania, do nowoczesnych potrzeb szkolnych dostosowanej, w odpowiedni dobór tekstów zaopatrzonej **„Historji lit. pol. XIX. wieku",** pióra **Lucjusza Komarnickiego,** autora szeregu ciekawych prac, oraz znakomitego podręcznika stylistyki polskiej. Począwszy od r. 1917, zaczęło się ukazywać w zeszytach, nakładem księgarni Gebethnera dzieło L. Komarnickiego, przyczem trzy pierwsze zeszyty złożyły się na Część I., obejmującą okres od upadku Rzeczypospolitej do wystąpienia Mickiewicza, z Części zaś II. wyszedł tylko zeszyt pierwszy, o czasach od wystąpienia Mickiewicza do roku 1830 traktujący. Przedwczesna, tragiczna śmierć autora (w bieżącym roku) przesądziła możliwość ocenienia całokształtu tej bądź co bądź niezwykle oryginalnej, pierwszej u nas tego rodzaju pracy.

Książkę swoją przeznacza L. Komarnicki młodzieży szkolnej i samoukom. W związku z tem przeznaczeniem pozostaje jej układ i sposób wykładu. Jako zasadę metodyczną, na której praca została oparta, wybrał autor zasadę heurezy. System ten u L. Komarnickiego polega na tem, że w pierwszym rzędzie stara się wprowadzić ucznia w atmosferę umysłową epoki przez zapoznanie go na podstawie współczesnego materjału (wywody teoretyczne, recenzje, listy i t. p.) z upodobaniami estetycznemi danych czasów, oraz ze stosunkiem krytyki i czytelników do danego zjawiska czy kierunku literackiego. Następnie dopiero przechodzi do zaznajomienia nas z twórczością nie tylko główniejszych, ale nawet wszelkich charakterystyczniejszych pisarzy, zaznajamianie to opierając głównie na analizie samego dzieła, w formie szczegółowych pytań, dotyczących różnych stron treści i formy utworu, a podanych w ten sposób, aby ucznia zmusić do samodzielnego przemyślenia tekstu. Po rozbiorze analitycznym ma następować synteza wniosków, ułatwiona przez podanie tematów zadań do dłuższych referatów ustnych czy wypracowań pisemnych.

Praca L. Komarnickiego, obok poważnych zalet, wykazuje jednak i znaczne usterki. — Przedewszystkiem: w dwóch grubych tomach (str. 440 + 289) obejmuje materjał, który ma być wyczerpany w przeciągu niespełna jednego roku szkolnego. A więc materjału tego jest bezwarunkowo za dużo. Wybór tekstów zbyt szczegółowy, z uwzględnieniem rzeczy nieraz podrzędniejszego znaczenia, a nawet zgoła zbytecznych. Dalej, akcentując zasadniczo wprowadzoną metodę analizy, uważamy jednak, że pytania są zanadto drobiazgowe, że w praktyce szkolnej ze względu na ekonomję czasu podobnie drobiazgowa analiza jest wogóle nie przeprowadzalna, przytem w niekrytycznych umysłach młodzieży przy takiej masie szczegółów musi się zatracić i jednolite wrażenie całości. Wreszcie sam układ przeważnie chaotyczny, dający tylko luźny, nieuporządkowany materjał bez syntetycznego ujęcia. Stąd książka L. Komarnickiego może oddać wielkie usługi jako podręcznik wyższego stopnia dla samouków, może być znakomitą pomocą dla nauczyciela, lecz na podręcznik szkolny, niestety, się nie nadaje.

Wobec tego, należy być prawdziwie wdzięcznym p. **Manfredowi Kridlowi,** że przystąpił jeszcze raz do opracowania tego samego przedmiotu i z zadania swego przynajmniej o tyle dobrze się wywiązał, że praca jego po pewnych drobnych poprawkach może być dana uczniowi do ręki, jako obowiązkowy podręcznik szkolny. Rzecz ta wychodzi również zeszytami, z których dotąd ukazało się trzy w nakładzie księgarni M. Arcta. Część I obejmuje czasy od trzeciego rozbioru do wystąpienia Mickiewicza, część II — do powstania listopadowego, część III — literaturę na emigracji. Nad pracą Komarnickiego góruje: po pierwsze tem, że obejmuje całość materjału; po drugie lepszym układem rzeczowym, systematycznie i przejrzyście ujętym, z rozbiorami ściślejszemi i zwięźlejszemi; po trzecie uwzględnieniem naukowego materjału ikonograficznego (jak reprodukcje autografów, kart tytułowych pierwo-

49-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

P. JAKÓB MARSZALIK z Lipnicy Murowanej, wezwany przez prof. Józefa Dominika w Bodzentynie, składa 3 zł. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty na fundusz prasowy: ks. Stanisława Jasińskiego, administr. kościoła św. Anny w Krakowie; ks. proboszcza Stanisława Mizię, Kosocice, p. Podgórz; p. Wojciecha Stanę, ul. Siemiradzkiego, Kraków; ks. proboszcza Michała Orczyka, Rajbrot, p. Lipnica Murowana; p. Jana Badonia, nadradcę Izby skarb., Katowice i p. Karola Baścika w Kętach.

KS. LUDWIK BIRA, Bachórzec, 3 zł.

KS. JAKÓB KROGULSKI, Zdziarzec, 5 zł.

KS. JACEK BROŃKA, Jeleń, p. Jaworzno, 5 zł., wezwany przez ks. prof. Flasińskiego i zaprasza: ks. prob. Kamskiego z Bobrku ad Oświęcim i ks. prob. Walę z Gierałtowic.

P. ZOFJA NOWAKÓWNA, Bochnia, 2 zł.

P. J. ŁUKASZEWICZ, wezwany przez p. Jabłońską, 2 zł.

KS. WOJCIECH KOSZYK, Wojnicz, 5 zł.

KS. JÓZEF GŁUC, Wojnicz, 5 zł.

KS. FRANCISZEK MAKUCH, Oświęcim, 5 złotych.

KS. DR HENRYK BRZUSKI, Włocławek, 5 złotych.

P. JAN BIEDROŃ, Radłów, 5 zł.

P. J. MIŚKO, Izdebnik, 5 zł.

P. STEFANJA CEBULANKA w Starym Sączu, składa 5 zł. i zaprasza: p. Helenę Trznadłównę, Wojkówka, Łączki Jagiellońskie ad Jasło; p. Wandę Tustanowską w Starym Sączu; ks. Tomasza Niemirskiego, Ustrobna ad Krosno i p. Wagnera w Starym Sączu.

KS. PROB. JAN SZCZERBIŃSKI, Iwkowa, 5 złotych.

KS. FR. SONIK, prof. Sem. duch. w Kielcach, 5 zł.

KS. JÓZEF BIENIĘDA, Pniów, p. Radomyśl n. S., 5 zł.

P. KAZIMIERZ GAŁUSZKA, dyr. lasów w Budzie Stalowskiej, p. Chmielów, 5 zł.

KS. DR JULJAN PISKORZ, Wiśnicz Nowy, 5 złotych.

P. JÓZEF JAWORSKI, Włocławek, składa 5 zł. na wezwanie ks. Petrzykowskiego.

P. ELEONORA BISZÓWNA, Baligród, 1 zł.

KS. ANTONI BOROWSKI, Włocławek, 6 złotych.

KS. DR ZYGMUNT OGAREK w Tarnopolu, wezwany przez ks. Sadzawicznego, składa w imieniu Konwentu OO. Dominikanów w Tarnopolu 10 zł.

KS. JAN PĘKALSKI, Kurowice, składa 6 zł. i zaprasza: ks. Jana Szlązaka, dziekana w Glinianach; ks. Michała Zarembę w Zadwórzu; ks. Piotra Świerzkę ze Lwowa i ks. Jana Waltera w Wyżnianach.

P. BRONISŁAWA SIELECKA w Nowym Sączu, 2 zł.

KS. JÓZEF FORYŚ, proboszcz w Haczowie, 3 zł.

P. DR ANTONI SUROWIECKI, adwokat w Tarnobrzegu, 2 zł.

KS. LUDWIK LIGASZEWSKI w Siemiechowie 3 zł.

P. ZOFJA STENZEL w Suchej 3 zł.

KS. BERNARD PILCH w Krasnem 3 zł.

KS. WŁ. PODWIŃSKI z Pewli Małej, p. Żywiec, 5 zł.

KS. FR. DOBROWOLSKI z Humnisk, pocz. Brzozów, 5 zł.

KS. JAN KWARCIŃSKI z Kaniny, p. Limanowa, 6 zł.

KS. JANCZAK, Włocławek, Sem. duch. wezwany przez ks. Wojsę, składa 3 zł. i zaprasza ks. kanonika Cyranowskiego, p. Uniejów.

---

druków, portrety i t. p.); wreszcie samym układem graficznym, ułatwiającym orjentację w materjale przez zastosowanie rozmaitych form druku.

Zasadę metodyczną przyjmuje M. Kridl tę samą co Komarnicki, t. j. analizę, uwzględniając jednak, szczególnie przy charakterystyce epok i kierunków również zasadę wykładu. Główną wadę książki Kridla stanowi zbytnia rozwlekłość — całość obliczona na 5 części — a stąd kosztowność wydawnictwa (przeciętnie po 5 zł. za tom). Ekonomję możnaby uzyskać przez zwięźlejsze ujęcie niektórych rozdziałów historyczno-literackich, a przedewszystkiem przez skreślenie poprzedzających każdy okres obrazów stosunków politycznych. Drugiej wady dopatrujemy się właśnie w doborze tekstów. Jest on znacznie ściślejszy, niż u Komarnickiego, jednakowoż nie we wszystkich częściach konsekwentnie stosowany, raz np. uwzględnia się choćby rzeczy podrzędniejsze, drugi raz pomija nawet utwory b. ważne. — Wszystkie te jednak usterki łatwe są do usunięcia, poczem książka Kridla będzie mieć wszelkie dane, aby zostać wprowadzoną do szkół średnich jako obowiązkowy podręcznik do nauki literatury polskiej.

Czysto pomocnicze znaczenie może mieć świeżo nakładem Książnicy-Atlasu wydana, a przez St. Adamczewskiego zredagowana praca p. t. „Sympozjon", zawierająca wybór prozaików z 19-go i 20-go stulecia. Wybór staranny i wszechstronny, z uwzględnieniem wszelkich gatunków prozy polskiej. Antologja ta jednak przez swój specjalny charakter może być traktowana tylko jako dozwolona lektura uzupełniająca, chociaż obawiamy się, iż dostęp jej do rąk uczniów utrudni wysoka cena (9 zł. 60 gr.) wydawnictwa.

Rajmund Bergel.

Kino.

Poco się pisze recenzje z kin?

Nieraz musi się ktoś zastanowić, czy opłaci się pisać t. zw. fachowe, analityczne recenzje z kin, kiedy jeszcze u nas sztuka filmowa nie weszła na poziom ogólnego artystycznego zrozumienia. Owszem — powinno się u nas pisać sprawozdania z filmów, ale nie w celu pochwalenia czy „zerżnięcia" obrazu i nie w celu popisania się znajomością historji filmu tego, tajników jego reżyserji i skandali jego „gwiazd". Jak już ktoś wspomniał, **piszemy w tym celu, aby wywrzeć pewnego rodzaju moralny nacisk kulturalną presję**, która w następstwie sprowadziłaby **wyświetlanie tylko dobrych filmów**. Idzie tu o rolę pouczającą, instruktywną recenzenta: idzie o powiedzenie publiczności — ten film jest niedobry, dlatego a dlatego i nie należy go oglądać — tamten znów posiada wybitne walory treści i formy i jest godny oglądnięcia. Filmy marne będą bojkotowane przez publiczność; co za tem idzie, nie będą wyświetlane przez kinoteatry z powodu „braku kasy"; w ten sposób nauczymy publiczność cenić dobrą, prawdziwą sztukę filmową i odróżniać ją od sztuki fałszywej i złej. Omawiając obraz filmowy, należy również wskazać na pewne momenty i podkreślić ich oryginalność i efektowność, czy też ich wytartość i brak uzasadnienia. Filmów nie należy opowiadać treściwo z reguły, chyba w wyjątkowych wypadkach. **Sztuka filmowa kładzie główny i wyłączny nacisk na kwestię formy**: nie jest ważne **co jest ujęte, ale jak jest ujęte**. W tych kilku wierszach sprawozdania kinowego powinien czytelnik znaleźć pewnego rodzaju kompas który mu wskazuje drogę dla jego rozważań. **Ta recenzja ma myśleć za niego, ma mu coś powiedzieć, ma mu coś narzucić**, aby on potem przejęte postulaty narzucił w formie t. zw gustu dyrektorom kinoteatrów. **Trzeba stworzyć uczciwą, artystyczną opinję kinową, któraby kierowała moralnie sezonem świetlnym krakowskich kin.** Chodzenie tłumne na „Fausta" tłomaczy się tylko „masową psychozą" gromady, oglądające H. Liedtkego w „Ulubienicy Wiednia" nie zdają sobie sprawy z przeciętności tego filmu; artystyczna opinja przyszłej publiki powie: oglądnięcie „Syna marnotrawnego" i „Niedźwiedzich godów" dowodzi naszego zrozumienia prawdziwej sztuki filmowej. Na taką opinję filmową czekamy i w myśli o niej urabiamy poglądy czytelników.

(mafarka).

Taniec.

Balet — Kratina Hellerau.

Parę słów z okazji stylu baletowego grupy Kratina Hellerau (6 tancerek), której produkcje oglądaliśmy onegdaj. Grupę tę cechuje głęboka, wewnętrzna tendencja wzruszenia treścią tańca, pojętego w sensie najbardziej klasycznym. Jest to kierunek choreografji, przejęty od Izadory Duncan; podkreślają to nawet akcesorja, jak: bose nogi, ciało ubrane w powłóczyste szaty, twarz o napiętym wyrazie bez mimiki i ruchu, oraz brak muzyki w początkowych numerach. Oprócz tego klasycznego typowo stylu, idącego po linji trudnego zmagania się z ciałem, t. j. formą do transponowania jakiejś muzycznej treści (niektóre punkty miały znikome efekty widowiskowo-formalne) — widzieliśmy transpozycje nowoczesnych kompozytorów Prokofjewa i Strawińskiego, oddane w żywiołowych, ale opanowanych wyrzutach i przerzutach ciał z charakterystyczną mechanicznością ruchów. Podobne rzeczy, ale o bardziej groteskowej stylizacji, widzieliśmy w balecie G. Bodenwieser. Tam była polifonja i temperament futurystyczny, a tu jest opanowanie i uduchowienie klasyczne. Jedna z artystek (H. Hougberg) olśniła widownię gumową sprężystością ruchów, w stopniu niecodziennie widywanym nawet w balecie.

(mafarka).

—oOo—

Sport.

Ring pięściarski w Polsce.

Sezon się rozpoczyna! — Rzut oka na historję boksu i jego mistrzów. — Pięściarstwo hartuje mięśnie, płuca, serce, kształci orjentację i nerwy! — Trzeba przyznać, że ostatnio Warszawa i Łódź dały dowody, iż pięściarstwo osiąga w Polsce coraz żywsze zainteresowanie tłumów publiczności!..

Pięściarstwo (po ang. boks) w Polsce tkwi jeszcze głęboko w pielnchach. Dopiero w obecnym roku, mniej więcej po przyjeździe z Paryża zwycięskiego „knockout'elisty", Junoszy Dąbrowskiego, publiczność okazała żywsze zainteresowanie dla tego sportu, oblegając coraz tłumniej ringi.

— Czy wiecie, skąd się wziął boks?

Mylnie mianuje się Amerykę matką pięściarstwa. Boksowanie, czyli prawidłowa walka na pięści, rozpowszechnione było najpierw we wszystkich klasach ludności angielskiej, gdzie uznano go za pojedynek, a zarazem za sport, ujęty w odpowienie przepisy, szkoły i konkursy. Walka ta polega głównie na tem, aby zasłaniając zręcznie samego siebie, uderzać przeciwnika pięścią w głowę, piersi lub w brzuch. Dawniejszemi czasy w Anglji bokserzy odbywali tego rodzaju walki publicznie, co przypominało pod pewnymi względami walki gladjatorów. Bieżącą historję boksu ze skrupulatną drobiazgowością notuje „Sporting Chronicle", a zwycięzca „Champion of England" żyje w podaniu, jak niegdyś heraklidzi greccy. Z Anglji pięściarstwo przenieśli dopiero emigranci do Ameryki. Tam stał się on z czasem najpopularniejszą rozrywką i tam należy dzisiaj szukać dalszego ciągu jego historji. Yankesi, wykorzystując miejscowe upodobania, nadali temu amatorskiemu sportowi charakter zdecydowanie profesjonalny, dając innym przykład ciągnięcia z niego wprost fantastycznych zysków. Dość nadmienić, że szczytem powodzenia, przewyższającym wszystkie dotychczasowe sukcesy kasowe z imprez sportowych na obu półkulach ziemi, był match w dniu 23 października b. r. w Filadelfji dwu największych championów: Jacka Dempsey'a i Gene Tunney'a o mistrzostwo świata.

Ameryka dziś podniosła boks do wyżyn bałwochwalczej czci. Pięść człowieka zdolna w jej pojęciu skruszyć granit, stała się tam przedmiotem wprost przesadnego, fantastycznego uwielbienia. Ulica dała swoim pupilom przydomki, literatura zawdzięcza im najszczersze natchnienia poetów i piosenkarzy, wytwórnie filmowe „Paramounta" lub „First Nationalu" uważają ring bokserski za niezawodną okrasę swoich dramatów, salony poczytują sobie za zaszczyt gościć sławy o stalowych muskułach, a businesmani walą przed niemi najpoddańsze pokłony, jak przed bożkami mamony.

Nazwiska mistrzów poszczególnych krajów są teraz na ustach wszystkich sportowców.

Z pośród „największych" — są to:

U. S. A. Tunney, „oficer marynarki o bawolim karku", zwycięzca dotychczasowego miljonera-pięściarza, Dempsey'a, Harry Wills, znany pod przezwiskiem „Czarna pantera", z którym biali mistrzowie nie chcą się mierzyć, tłomacząc się tem, że jest murzynem, Tiger Flovers, Phill Kuplan, Walker Maloney i Jack Sharkey, ostatnio zdyskwalifikowany w Bostonie za niedozwolone ciosy. Jako poważni przeciwnicy Tunney'a są brani w rachubę: Firpo, Persson i Paolino (Hiszpanja). Persson został niedawno zdyskwalifikowany dożywotnio i tem samem jego karjera w Ameryce została zakończona.

Anglja: Elky Clarke, mistrz Europy, wagi niższej, Tom Miligan, Ted Moore.

Francja: Carpentier, zdetronizowany mistrz świata, — Morachini, obecny mistrz Francji. — M. Niles, A. Rouits, Maseart, Vinez, Gandon.

Niemcy: Diener ex-mistrz (niedawno za pokonanie w Ameryce Knuta Hansena otrzymał 8000 dolarów, a za match z Mounty Nunn — 22.000 dol.), Breitenträtter i Hayman, obaj przypuszczalni jego następcy.

Włochy: Bosisio (mistrz), Frattini.

Belgja: Hobin, Darton, Van Humbeck.

Norwegja: Otto v. Porath.

Danja: Knut Larsen.

W Polsce wyróżnia się ponad laików Ertmański obok Junoszy Dąbrowskiego.

U nas dotąd pięściarstwo jest poprostu — brzydkie. Przyczyna tkwi w nieumiejętności.

W opinji naszej

walka na pięści nasuwa zaraz myśl o krwi z nosa i kilkunastu sekundach nieprzytomności pokonanego, co djabelnie przeraża. Trzeba jednak zrozumieć prawdziwą istotę tego sportu, który bynajmniej nie polega na ordynarnem i głupiem tłuczeniu się po wszystkich pospolitych częściach ciała, jak to właśnie miało miejsce przed dwoma miesiącami na ringu warszawskiej Agrikoli podczas przykrych, choć świetnie reklamowanych bluffów bokserskich. Efekt był ten, że nawet niedoświadczeni, bez rutyny amerykańskiej, polscy sędziowie, zdyskwalifikowali wtedy kilku pomylonych zapaleńców.

Pięściarstwo jako sposób wychowania fizycznego

wpływa niezmiernie dodatnio na rozwój i wzmocnienie wszystkich mięśni, oraz płuc i serca. Wykształca bystrą orjentację, trenuje nerwy i daje umiejętność błyskawicznej ich reakcji. Dość nadmienić, że sport ten jest wszędzie zagranicą stosowany we wszystkich, nie spokrewnionych nawet z nim, gałęziach wychowania fizycznego, jako nieodzowny trening zimowy, a zwłaszcza w kolarstwie sprinterowskiem, ze względu na hartowanie systemu nerwowego do finishów.

Niekoniecznie tylko w krajach powieści awanturniczych może on oddać niepoślednie usługi.

Rola jego pożytku w życiu codziennych ewentualności jest równoznaczną ze sztuką japońskiego jiu-jitsu.

Jest on bowiem rodzajem walki bez broni, na którą każdy człowiek w obronie życia swojego może być narażony.

Jako emocja widowiskowa

pięściarstwo robi wrażenie brutalne i dlatego nas, Polaków, o sielankowych usposobieniach, zasadniczo zniechęca. Polska, mimo hippicznego temperamentu, ma zasady dość wstrzemięźliwe i limfatyczne. Jest to dosyć tajemniczą zagadką, czy warunki życia u nas będą korzystnym terenem pod rozplantowanie tego zagranicznego kunsztu.

Trzeba jednak przyznać, że ostatnio Warszawa i Łódź dały dowody, że pięściarstwo osiąga coraz większe zainteresowanie widzów.

Temi dniami polski Manchester pokusił się nawet o urządzenie międzynarodowych zawodów z udziałem bokserów Wrocławia i mistrza południowo-wschodnich Niemiec, Wiesnera. Publiczność łódzka obległa ring tłumnie. Co było do przewidzenia, Niemcy, w punktacji ogólnej — wygrali. Po raz pierwszy w Polsce Łódź zobaczyła jednak dobrą „klasę walki", wyższą nawet od tej, którą zaimoponowali nam kiedyś Gdańszczanie. W szeregu porażek tylko Wende (G. Śląsk) obronił honor polskich pięściarzy, odnosząc jednak świetne zwycięstwo nad mistrzem Wiesnerem.

Rozpoczynający się obecnie sezon pięściarski, został w Polsce dobrze zainaugurowany i wróży na obecną zimę bardzo ciekawo horoskopy.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Tunney poprawia Bernarda Shawa. Tunney, mistrz świata w boksie, został upatrzony przez Bernarda Shawa jako odtwórca roli tytułowej w sfilmowanej powieści bokserskiej Shawa: „Zawód Cashel Byronsa". Tunney zgodził się na to, z tem jednak zastrzeżeniem, że różne szczegóły dotyczące życia zawodowego boksera Byronsa, zostaną przez Shawa zmienione, jako niezgodne z prawdą. Cóż miał robić Shaw?..., Zgodził się na warunki króla pięści, przyznając w duszy, że Tunney wie pewno o boksie więcej od niego.

Rzeczy ciekawe.

Nagrody za zmianę nazwiska.

Szwedzka dyrekcja poczt propaguje usilnie projekt, by Andersson'owie, Petterson'owie, Svenson'owie, Lindstroem'owie i t. p., którzy zmienią swoje nazwiska, otrzymali od państwa nagrodę za zmianę nazwiska, gdyż dla poczt i innych władz jest często rzeczą niemożliwą, wśród niezliczonego mnóstwa Andersson'ów i t. p., odszukać właśnie osobę poszukiwaną.

O ilości osób noszących te same nazwiska świadczy np. fakt, iż w spisie abonentów telefonicznych Sztokholmu sami Anderssonowie zajmują — 28 stron!

ZNAKOMITĄ
CZEKOLADĘ SMIETANKOWĄ
ODŻYWCZĄ
poleca fabryka A. PIASECKI S. A. Kraków

Co słychać w Krakowie?

Uroczystości żałobne w 4-tą rocznicę śmierci ś. p. Prez. Narutowicza.

Jako w czwartą rocznicę tragicznej śmierci Prezydenta Rzeczypospolitej. ś. p. Gabrjela Narutowicza, odbyło się wczoraj w Katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo żałobne. Odprawił je ks. prałat dr. Krupiński w asystencji licznego duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz krakowskich z wojew. Darowskim, z wojskowości: insp. armji gen. Osiński, dowódca DOK. gen. Wróblewski, gen. Tinz i cały korpus oficerski. Nadto na nabożeństwo przybyły delegacje urzędników i delegacje zakładów szkolnych. Z ramienia miasta był obecny prezyd. Rolle z wiceprezydentami. Na dziedzińcu zamkowym ustawiła się kompanja honorowa 5 p. saperów z orkiestrą. Po nabożeństwie ks. prałat dr. Krupiński odprawił przy katafalku egzekwje. Uroczystość zakończyła się defiladą oddziałów wojskowych przed reprezentantami władz.

Równocześnie odbyły się nabożeństwa żałobne w cerkwi grecko-katolickiej. w kościele ewangelickim i w synagodze na Podbrzeziu. W Domu Żołnierza Polskiego odbyło się nabożeństwo dla prawosławnych.

Na budynkach rządowych i państwowych powiewały chorągwie żałobne.

Wieczorem w Starym Teatrze odbyła się Akademja żałobna. Wśród zebranych zauważyliśmy przedstawicieli władz z woj. Darowskim na czele. Po przemówieniach. prof. dr. Estreichera i Pochmarskiego, śpiewał chór „Echa“ i wygłosili okolicznościowe utwory: art. dram. Hałacińska, oraz art. dram. Rozmaryn owski. Uroczystość zakończyła się Hymnem państwowym, odegranym przez orkiestrę wojskową 20 p. p.

Student Akademii Górniczej skazany za kradzież

NA 8 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Wczoraj stawał przed trybunałem orzekającym w sądzie okr. karnym w Krakowie. Tadeusz Nosal, słuchacz Akademji Górniczej oskarżony o zbrodnię kradzieży i oszczerstwa Jak w swoim czasie donosiliśmy. Nosal skradł 22 listopada b. r. na szkodę Stow. słuchaczy Adameji Górniczej kasetę, zawierającą 322 dolary i 1.277 zł. O kradzież tę obwinił Nosal na policji fałszywie kolegę swego i współlokatora K. S. Na wczorajszej rozprawie Nosal przyznał się do winy, tłumacząc, że kradzież popełnił z nędzy. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Nosala na 8 miesięcy więzienia. Przewodniczył rozprawie s. s. p. Droździkowski. wotowali s. s. o. Gabryel i Sośnicki, oskarżał prok. Schwakopf.

—o0o—

Gdy Nowy Rok wzejdzie...

Wywiad na temat przygotowań do Balu maskowego „Związku Dziennikarzy Polskich“.

Gdy wśród wiwatów sylwestrowych zejdzie w bezpowrotną przeszłość rok stary, a wzejdzie gwiazda Nowego Roku. Kraków przeżyje wielkie evénement towarzyskie. Będzie niem zapowiedziany już, a organizowany przez „Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie“ — **dziennikarski bal maskowy.** Z uwagi właśnie na zainteresowanie, które balowi temu, otwierającemu krakowski karnawał, rokuje jak najlepsze powodzenie, udałem się na „wywiad“ — do **jednego z kolegów**, biorącego gorliwy udział w komitecie maskaradowym.

— Czy sądzicie, kolego — zapytałem — że maskaradzie dziennikarskiej, urządzanej w sam dzień Nowego Roku, zrobi zbyt wielką konkurencję obchodzony dnia poprzedniego Sylwester?

— Bynajmniej! — usłyszałem stanowczą odpowiedź. — Przedewszystkiem wchodzi już u nas zwyczaj **obchodzenia uroczystości sylwestrowych w zaciszu domowem i w teatrach. Wykwintna** publiczność coraz bardziej zaczyna stronić od publicznych zabaw sylwestrowych w lokalach restauracyjnych mających niejednokrotnie, i to zazwyczaj bez winy właścicieli, **charakter trywialny.** Publiczność, mając do wyboru zabawę w Sylwestra i bal dziennikarski, który będzie jedną z najświetniejszych maskarad tegorocznych, z pewnością da pierwszeństwo dziennikarskiej maskaradzie, a to tem więcej, **że zabawy dziennikarskie nie zawodzą nigdy.**

— Komitet organizacyjny maskarady dziennikarskiej jest więc **pewien powodzenia?**

— **Oczywiście!** W zabawie naszej weźmie udział nietylko **cały inteligentny Kraków, ale także kwiat publiczności katowickiej, bocheńskiej, tarnowskiej, Zagłęcia Dąbrowskiego.** W zabawie naszej, poza sferami artystyczno-dziennikarsko-literackiemi, weźmie udział ziemiaństwo **i koła przemysłowo-handlowe.** Już dziś mamy liczne zgłoszenia uczestnictwa ze wszystkich stron, tak, iż Komitet jest zawalony wprost pracą, związaną z wysyłaniem zaproszeń.

— **A atrakcje?**

— Będą **niezwykłe!** Przedewszystkiem **kulig**, nieco unowocześniony, bo wszak dziś wezmą w nim udział nietylko sanie, o ile śnieg nam spuszczą nieba, ale także samochody. Kulig wyruszy w towarzystwie strojnych pachołków przy świetle pochodni, przy dźwiękach orkiestry, do jednego z pięknych podmiejskich pałaców renesansowych, gdzie Zarząd Zwiazku staropolskim zwyczajem podejmować będzie swych gości nad ranem tradycyjnym krupnikiem.

— Nie będzie to zresztą główna atrakcja — dodał mój kolega. — Istnieją jeszcze inne, o których tylko budzące sensację słuchy rozchodzą się po mieście. Dziś uchylić możemy zaledwie rąbka tej nęcącej tajemnicy. Powiedzieć więc możemy, że na noworocznej maskaradzie dziennikarskiej obrana będzie **„Królowa karnawału“ i cztery księżne,** których podobizny wyświetlane będą następnie w kinach krakowskich i pozamiejscowych.

— A pozatem?

— Pozatem odbędzie się **szereg konkursów z nagrodami.** Więc przedewszystkiem **cudowny szal,** szal-bajka, szal takiego typu, jakiego jeszcze w Polsce nie wyrabiano, szal według projektu artysty, p. Mieczysława **Filipkiewicza,** zdobny wspaniałą inkrustacją. Nawiasem zaznaczyć należy, że firma Hersego w Warszawie zabiega u wspomnianego artysty o szale tego rodzaju, stanowiące dla dam szerokie, **wspaniałe okrycie w rodzaju tak modnej „cape“.** Ponadto, europejskiej już dziś sławy zakład fotografji artystycznej **Kuczyńskiego** przy Rynku głównym, **nagrodzony świeżo na wystawie paryskiej,** wykona dla nagrodzonych pań dziewięć **wielkich portretów,** które będą stanowić cenną pamiątkę z maskarady dziennikarskiej. I będzie jeszcze sporo innych cennych nagród, że wspomnę tylko o czarodziejskich **pantofelkach,** najpiękniejszych, jakie posiada, ofiarowujące je firma „Del-Ka“, o artystycznie wykonanych **dyplomach za najpiękniejszą główkę, nóżkę, kostjum i t. d., i t. d.**

— Czy jednak, wobec tak wielkich wydatków, ponoszonych przez Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie, nie da się publiczności we znaki tradycyjny już u nas, a wstrętny, dokuczliwy **i daleki od dobrego tonu karotaż?**

— Otóż co do tego, możemy z góry uprzedzić zaszczycającą nas swym udziałem wykwintną publiczność, że pod tym względem **organizatorzy maskarady zrywają zupełnie i stanowczo z tego rodzaju „tradycją“.** Jakkolwiek maskarada dziennikarska urządzana jest na cel rozbudowy „Sadyby dziennikarskiej“ w Ojcowie, to jednak, mając na uwadze ogólne zubożenie społeczeństwa, Komitet organizacyjny poczynił starania **aby uczestnictwo w zabawie wypadło jak najtaniej.** Bilety wstępu będą niskie **bilety loteryjne będą naprawdę przynosiły cenne wygrane,** nie co pięćdziesiąty, ale co drugi, lub trzeci los. Komitet był w stanie tak pokierować sprawą, albowiem wyrzekł się właśnie dla tych powodów urządzenia wielkiego balu w Sylwestra, ponieważ imprezy sylwestrowe obłożone są wysokim podatkiem, dochodzącym do 50 procent, co oczywiście musiałoby się odbić na wyczerpanych kieszeniach naszych gości.

— A jak to będzie z czesaniem pań przez fryzjerów, którzy ustawowo zobowiązani są do świątecznego próżnowania nawet w swoim głównym dorocznym sezonie?

— W sprawie tej, Komitet ma nadzieję, że władze odnośne, uwzględniając wymagania życia, zechcą zwolnić krakowskich fryzjerów z tego zakazu, któryby mógł zachwiać bytem naszych zakładów fryzjerskich Komitet poczyni w tej sprawie u władz odpowiednie kroki, a ponadto przez cały czas zabawy czynny będzie na miejscu specjalny oddział fryzjerski ulubionego przez nasze panie zakładu firmy **Budziaszkowej.**

— Publiczność pragnęłaby niewątpliwie ujrzeć zapowiedziane nagrody już przed balem dziennikarskim?

— I ujrzy je, albowiem wystawione one będą w oknach wystawowych pewnych firm, o adresie których powiadomią komunikaty.

— I jeszcze jedno pytanie: W jaki sposób poszczególne damy osiągać będą prawo do obiecanych nagród?

— Sprawa ta bardzo interesuje nasze panie, przeto należy je poinformować, że „Królowa Karnawału na sezon 1927“ i wicekrólowe będą obrane **powszechnym plebiscytem,** a natomiast **konkursy** na najpiękniejszą nóżkę, główkę, kostjum **rozstrzygane będą przez jury artystyczne,** w którem wezmą udział wybitni artyści starszej i młodszej generacji, a między innymi Wincenty **Wodzinowski,** który, nawiasem mówiąc, na jednę z nagród przeznaczył jeden ze swych cennych obrazów olejnych, a dalej Mieczysław **Filipkiewicz,** red. Mieczysław **Dąbrowski,** oraz p. Alfred Żmuda, Antoni Wasilewski, Wacław Gulla i inni. Sposób wydawania orzeczeń nie wykroczy niczem przeciw dobremu tonowi, w którym utrzymana będzie całość zabawy. Jednem słowem — kończył mój rozmówca — srodze pokrzywdzeni będą ci tylko którzy w dziennikarskiem otwarciu karnawału z jakichkolwiek przyczyn udziału nie wezmą.

— A jeszcze jedno. Komitet balowy urzęduje stale w redakcji „Il. Kurjera Codz.“ i tam zechcą odebrać zaproszenia osoby, którym, niestety, z braku dokładnego adresu, zaproszeń nie doręczono. **—l.**

Wiec Pracowników Pocztowych m. Krakowa

odbędzie się dzisiaj, w piątek, o godz 19-tej **w gmachu** Głównego Urzędu Pocztowego w sali listonoszów na I. piętrze. Na porządku dziennym: 1) sprawy organizacyjne. 2) sprawa poprawy bytu 3) wnioski i interpelacje

Jak się dowiadujemy na wiecu tym zostanie poruszona sprawa zarzutów poczynionych przez „Głos Prawdy“ dyrektorowi p. Niwickiemu które to zarzuty wywołały w kołach tutejszych urzędników pocztowych ogromne oburzenie.

Katastrofa kolejowa koło Prus.

Dnia 15 bm około godz. 17.35 wykoleił się obok przystanku „Prusy“ pociąg towarowy jadący z Kocmyrzowa do Krakowa Grzegórzek. Pociąg składał się z 16 wagonów, z których wykoleiło i wywróciło się 12 ładownych wagonów. Trzech szeregowych 1 p. saperów kolejowych, zajętych obsługą pociągu, zostało poranionych. Przerwa w ruchu między Kocmyrzowem a Bieńczycami potrwa przypuszczalnie około 36 godzin. Ruch pasażerski będzie się odbywał tylko na odcinku Kraków—Bieńczyce. Wykolejenie pociągu nastąpiło z powodu za szybkiej jazdy. Na miejsce wypadku wyjechała komisja pod przewodnictwem Prezesa Dyrekcji kolei państw. inż. Barwicza, jak również wojskowe Pogotowie ratunkowe, które rannych przewiozło do szpitala wojskowego w Krakowie. Dochodzenia w toku.

—o0o—

Kraków, 17 grudnia.

Piątek 17: Łazarza.
Sobota 18: Oczekiwanie N. P. M.
Piątek 17: Wschód słońca o godzinie 7.34 zachód o 15.34.

ZJAZD KÓŁ TEOLOGICZNYCH. W niedzielę 19 b. m. rozpoczyna obrady w Uniwersytecie Jagiellońskim IV. Zjazd Zjednoczenia **Kół** Teologicznych Katolickiej Polskiej Młodzieży Akademickiej.

DŁUGI POCIĄG POSPIESZNY DO ZAKOPANEGO. Dyrekcja kolei państw. w Krakowie komunikuje, że z powodu spodziewanego wzmożonego ruchu pasażerskiego z okazji Świąt Bożego Narodzenia, uruchomiony będzie dn. 23 b. m. z Warszawy dodatkowo pociąg nr. 5/6103 do Zakopanego. Powrotny bieg pociągu nr. 6104/4 uruchomi Zakopane dn. 27–28 b. m. do Warszawy.

ULGOWE TELEGRAMY ŚWIĄTECZNE Na okres przedświąteczny Bożego Narodzenia i Nowego Roku zaprowadza się, podobnie jak w ubiegłym roku, ulgowe „X L“ telegramy gratulacyjne w obrocie ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej. Osnowa X L-telegramów musi być identyczna z jednym z 30 tekstów, obecnie nowo ustalonych, w języku polskim i angielskim, nadających się dla życzeń w stosunku rodzinnym, względnie towarzyskim lub handlowym, a zależnie od wyboru przez nadawcę takiego telegramu. Zestawienie tych tekstów uwidocznione będzie w porządku arytmetycznym w każdym urzędzie pocztowo-telegraficznym w miejscu dostępnem dla publiczności.

Opłata od gratulacyjnych telegramów, znacznie niższa od telegramów zwykłych o takiej samej ilości wyrazów, do Ameryki Północnej wynosi w tym roku 9 zł. niezależnie od ilości słów, podanych w dokładnym adresie i w dowolnie obranym tekście z ustalonego zestawienia, jak również bez względu na odległość danej stacji odbiorczej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Szczegółowych wyjaśnień udzieli interesowanym każdy urząd telegraficzny.

Telegramy X L przyjmowane będą w urzędach pocztowych i telegraficznych do dnia 21 grudnia b. r., z powinszowaniami zaś tylko noworocznemi do dn. 28 grudnia b. r. włącznie. Do miejscowości położonych poza Nowym Jorkiem winien być podany w telegramach gratulacyjnych adres dokładny, jak dla listów, co jednak na opłatę pozostaje bez wpływu.

CHOINKI NA RYNKU. Na rynku krakowskim pojawiły się choinki. Ustawiono je, jak zwykle, od strony pomnika Mickiewicza. Od strony ul. Szewskiej kramarze rozbili namioty z cackami i świecidełkami na drzewko.

KTO POTRZEBUJE OBUWIA, NIECHAJ SIĘ PRZEKONA! Do polowania i dla turystów nieprzemakalne i bawole, do konnej jazdy i oficerskie buty z cholewami, solidne i trwałe, z pełną gwarancją za jakość materjału i wykonanie (własna pracownia) po cenach bezkonkurencyjnych, poleca jedynie **W. Kapera, Kraków, ul. Sławkowska l. 24.** Filja: ul. św. Tomasza l. 29.

WIELKIE KRADZIEŻE BIŻUTERJI. Z zamkniętego mieszkania Władysławy Mikuszewskiej przy ul. Mieszczańskiej l. 14. skradziono dnia 15 b. m. w godzinach popołudniowych 45 dol. am., 200 zł., 2 pierścionki złote, 2 pary złotych kolczyków i 1 naszyjnik złoty. — Stanisław Springwald, emeryt. generał W. P., zamieszkały przy ul. Czarnowiejskiej l. 32. zgłosił do policji, że dostał się do jego mieszkania, nie zamkniętego podczas obecności domowników, nieznany sprawca i skradł z nocnej szafki biżuterję, wartości 2000 zł.

—o0o—

ODCZYT: „O CZYTANIU PISMA ŚWIĘTEGO“ ks. dr. Bielenina odbędzie się w sobotę 18 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu Czytelni katol. Związku Polek, ul. Szczepańska 5. — Wstęp wolny.

ZŁÓŻMY NOWE WOTA św. Teresie od Dzieciątka Jezus, wspierając akcję Katol Związku Polek w Krakowie (Sekcji „Ochrony dzieci“), zostającą pod opieką Świętej, a mającą na celu ulżenie doli biednych, głodnych i chorych dzieci szkolnych. Łaskawe datki przyjmuje się na konto P. K. O. Kr. 406 020 lub w lokalu ul. Szczepańska 5, I. p., od godz. 11—1 w południe.

—o0o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Pan Damazy“ (popularne).
Sobota: „Kredowe koło“ (premjera) nowość.

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Piątek: „Adieu Mimi“.
Sobota: „Adieu Mimi“.
Niedziela: Po poł. i wiecz. „Adieu Mimi“.
Poniedziałek: „Adieu Mimi“.

REPERTUAR „TEATRU NARODOWEGO“ W „BAGATELI“.

Piątek: „W miłosnym labiryncie“.
Sobota: „W miłosnym labiryncie“.
Niedziela popoł.: „W miłosnym labiryncie“ wiecz. „W miłosnym labiryncie“

WANDA: „Tragiczny flirt podlotka“ — i „Zwarjowane wyścigi“.
REDUTA: „Lekkomyślna dziewczyna“ dramat w 5 aktach, oraz „Bohater panny Mary“ komedja w 6 aktach.
UCIECHA: „Współczesna Ewa“.
SZTUKA: „Baczność Ossi jedzie“.
PROMIEŃ: „Scaramouche“.
WARSZAWA: „Przygoda“.
NOWOŚCI: „Ciernista droga kobiety“.
BAGATELA: „Na strunach zmysłów“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO Dziś na przedstawieniu popularnem „Pan Damazy“ Blizińskiego przyjęty z gorącem uznaniem przez krytykę i publiczność. Komedja Blizińskiego zejść musiała na kilka dni z afisza z powodu choroby p. Kosteckiej, która wróciwszy do zdrowia, obejmuje rolę Heleny. Wczorajsza wieczorna próba generalna „Kredowego koła“ ukazała w pełni wysokie poetyckie i teatralne walory tego widowiska, które od lat trzech nie przestaje być atrakcją stołecznych scen Europy i Ameryki. Wybitny współczesny poeta niemiecki Klabund umiał w sposób samodzielny wydobyć z pierwowzoru głęboki jego sens filozoficzny i uczuciowy, ukazując go w kształtach sugestywnie teatralnych, bajkowo groteskowych, pełnych barwy, plastyki i dźwięku. Tak też traktuje utwór Klabunda reżyserja p. Sosnowskiego, zapewniając mu wykonanie najlepszych sił zespołu, oraz stylową oprawę dekoracyjną i kostjumową. W popisowej roli uroczej Haitang ukaże się p. Jadwiga Hańska. Premjera w sobotę. — Na onegdajszem przedstawieniu „Akropolis“ obecny był królewsko-brytański konsul, p. Frank Savery, przybyły specjalnie na ten spektakl z Warszawy.

—o0o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Jak w Łodzi poznano się na Ullenie?

Transakcje kredytowe i budowlane zawarte przez szereg miast b. Kongresówki poczynają budzić coraz większe zaniepokojenie wśród ludności zainteresowanych miast. które znajduje swój wyraz przedewszystkiem w prasie. Podaliśmy niedawno uchwałę stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu stwierdzającą że pożyczka ta i roboty przez Ullena prowadzone. są dla miasta rujnujące. Obecnie znowu przychodzi nam zanotować nader interesujący artykuł w tej sprawie, zamieszczony w „Kurjerze Łódzkim“ przez jednego z członków zarządu tego miasta które **propozycję zaciągnięcia pożyczki ulenowskiej odrzuciło.**

Autor omówiwszy fatalne strony finansowe pożyczki. przechodzi do spraw technicznych:

„Ale chodzi o stronę o wiele ważniejszą — o celowość i sposób wykonania robót. które prowadzone funduszami pożyczki ulenowskiej przez zarządy miast same byłyby dały zupełnie inne rezultaty.

Tymczasem pożyczka ulenowska związana z technicznem kierownictwem tej grupy. jako conditio sine qua non. **zepchnęła inicjatywę i wpływ zarządów miast na plan drugi i oddała je pod komendę przedsiębiorców zagranicznych.** którzy całą sprawę potraktowali jako zwykły business. nie licząc się zupełnie z opinją sfer zainteresowanych i uzurpując sobie rolę wprost dyktatorską.

Jeżeli się nawet weźmie pod uwagę szybkie tempo robót. które byłoby w normalnych warunkach niemożliwe. jako czynnik, który można zapisać na dobro przedsiębiorców amerykańskich. to jednak **sposób wykonania tych robót jest taki. że pokolenie przyszłe nie będzie już mogło korzystać z dobrodziejstw tych robót kanalizacyjnych i wodociągowych, jakkolwiek będzie obciążone ciężkiemi świadczeniami finansowemi, wynikającemi z tej akcji.**

Dlatego też Łódź. mimo nacisku wywieranego z różnych stron, nie poszła na tę tak wątpliwą ponętę i postanowiła sumy, które należałoby wpłacać jako raty roczne w razie dojścia tranzakcji do skutku **wstawiać do budżetu miejskiego dla celów inwestycyjnych.**

Być może. że roboty pójdą w nieco powolniejszem tempie, poprowadzimy je jednak tak, jak to odpowiada naszym potrzebom, przy umiejętnem wyzyskiwaniu każdego grosza. przy pomocy krajowych sił fachowych. będziemy mogli przy mniejszym wysiłku finansowym wykazać się o wiele lepszymi rezultatami.

Przedsiębiorcy amerykańscy **stosują u nas metody pracy zupełnie nieodpowiednie dla naszych warunków lokalnych,** są przeciwnikami pracy akordowej i nie starają się o roboty długotrwałe. sądząc już choćby z tego. że dla celów kanalizacyjnych **używają rur betonowych zamiast kamionkowych.**

Może w Ameryce. zasobnej w kapitały, ten punkt widzenia jest słuszny. u nas jednak w skutkach może być fatalny“.

Charakterystycznem jest. że podobno **nawet w Grecji, gdzie firma Ullen prowadzi roboty, nie odważy się stosować tych metod** i traktować czynników miejskich w ten sposób. **jak to miało miejsce np. w Lublinie,** gdzie poprostu nie liczy się zupełnie z życzeniami i uwagami zarządu miasta.

Byłby czas, aby właściwe czynniki zajęły się wreszcie definitywnem wyświetleniem tej całej sprawy.

—o0o—

Ograniczenie spekulacji mieszkaniowej.

Projekt dekretu w sprawie wynajmu mieszkań.

Projekt dekretu o wynajmie mieszkań zawiera m. i. następujące postanowienia:

1) Właścicielowi domu. względnie lokalu. nie wolno będzie odmówić wynajmu mieszkania (pokoju) bez ostatecznej i rzeczywiście uzasadniającej przyczyny.

2) Pobieranie jakichkolwiek opłat przy zmianie właściciela lokalu. czy t. zw. „odstępnego“ zostaje bezwarunkowo zakazane: co do cen komornego nie wolno będzie pobierać przy wynajmie opłat wyższych od ustawowych; w nowych domach będą mogły być policzone ceny nieco wyższe ale nigdy wygórowane.

3) Zostaje wprowadzony przymus ujawniania lokali przez właścicieli domów. bądź lokatorów — drogą wywieszania karty na bramie i natychmiastowego zarejestrowania wolnego lokalu w ewidencji urzędu, któremu zostanie powierzona rejestracja.

4) Urzędy rejestracji mieszkań powstaną przy magistratach i będą funkcjonowały pod nadzorem władzy administracyjnej: do obowiązku ich należeć będzie wspomniana rejestracja wolnych lokali oraz kierowanie tam osób, poszukujących mieszkań.

5) Sprawy wynikłe na tle dekretu, jak np. odmowa właściciela wynajmu wolnego lokalu i t. d., będą rozpatrywane przez powołane specjalnie do życia komisje rozjemcze. w skład których wejdą właściciele domów i przedstawiciele lokatorów. Komisje te będą rozstrzygały spory w trybie przyspieszonym i będą działały raczej jako organ pomocniczy i opinjodawczy przy władzy administracyjnej.

5) Kary za pogwałcenie postanowień dekretu zostały ustanowione na: a) grzywny do 25.000 zł., b) więzienie do sześciu miesięcy. lub obie kary łącznie. Orzecznictwo i egzekutywa we wszystkich sprawach. wynikłych z mocy dekretu należeć będą do władz administracyjnych i od orzeczeń tych będzie można w ciągu dni siedmiu odwołać się do sądu. jednak odwołanie nie będzie wstrzymywało wykonania nakazu.

Dekret został dopiero przesłany przez Ministerstwo spraw wewnętrznych do Ministerstwa sprawiedliwości. które ma co do niego wyrazić swoją opinję.

—o0o—

Traktat z Niemcami pod znakiem zapytania.

Jak się dowiadujemy, sprawa rokowań z Niemcami stoi bardzo źle. Wskutek oporu delegatów niemieckich **sfery rządowe odnoszą się bardzo sceptycznie co do dalszych pertraktacyj.**

Niemcy stawiają nadal warunki niemożliwe do przyjęcia i wyłącznie natury politycznej, a za koncesje celne z naszej strony nie wykazują ze swej strony najmniejszej ochoty do ustępstw.

Z całej ich taktyki widać, że nie chodzi im wcale o porozumienie z Polską, a także sprawy zawarcia traktatu handlowego nie zdają się traktować serjo. Jak wiadomo, rokowania zostały ostatnio przerwane i odroczone do stycznia. Nic dziwnego więc, że wobec takiej taktyki Niemiec, **traktat handlowy** stoi pod znakiem zapytania. Tak wygląda w praktyce dobra wola Niemiec, w którą ciągle wierzy naiwnie p. Diamand.

Nowe konflikty w świecie pracy.

Mamy już trzeci z rzędu zatarg o płace w przemyśle. Tym razem wybuchł konflikt w okręgu bielskim. Żądania robotników szły pierwotnie w kierunku uzyskania 40-proc. podwyżki płac. Później jednakowoż obniżyli swe postulaty do 20 procent. O ile idzie o pracodawców, to przemysłowcy godzą się narazie na 6 proc. podwyżki. Sprawę skierowano do Ministerstwa pracy i opieki społecznej. Dotychczasowa interwencja rządu pozostała jednak bezskuteczną. Według ostatnich wiadomości min. pracy stoi na stanowisku 10 proc. podwyżki płacy. Zdaje się. że to pośrednie stanowisko zwycięży.

Ponadto nadchodzą niepokojące wiadomości z Górnego Śląska. Prócz trwającego jeszcze zatargu o płace w przemyśle górniczym, wyłonił się ostatnio dość silny konflikt w hutnictwie. Sytuacja nie weszła jeszcze w stadjum zbyt ostre z powodu słabego nacisku robotników. Niemniej upór przemysłowców hutniczych może doprowadzić do poważnego zatargu. Tak więc drożyzna robi swoje.

—o—

Rynek akcyjny nadal bez ruchu.

Konjunktura na rynku akcyjnym **doznała dalszego pogorszenia.** Zaznaczające się w ostatnich czasach osłabienie tętna transakcji na giełdzie, **ustąpiło w dniu wczorajszym miejsca kompletnemu zanikowi zainteresowania.** Wskutek tego trudno mówić o wyraźnej tendencji. Z poszczególnych papierów Bank Przemysłowy lekko zniżkowy, a Azoty nieco mocniejsze.

Zato pogiełdzie ożywione. tendencja nadal utrzymana. Jedynie Jaworzno zwyżkowe, jak również **Bank Polski, którego silnie poszukuje Warszawa.**

Płacono: Bank Przemysłowy 12—13 i pół gr., Bank Hipoteczny 60—61 gr., Tohan 24 gr. Zieleniewski 12.10 zł., Parowozy 25 gr., **Azoty 53 gr.,** Piasecki 13.40 zł., **Jaworzno 13.75—13.90 zł.,** Nobel 2.15 zł.. Lokomotywy 2.06 zł. Ćmielów 24 gr., Cegielski 12.90 zł.. Automotor 1.70 zł., Huta szkła 95 gr.. Bank Polski (kurs wymieniany) 81.25 zł.

Dolar w Krakowie 9.01 zł., w Warszawie 9—9.00 i pół zł.

Notatki literackie.

Nowe rozwiązanie 44!

W Warszawie wyszła bardzo ciekawa książka mecenasa Harbuta p. t. „Noc Listopadowa“, rzucająca oryginalne a nieznane dotychczas światło na historję powstania listopadowego, a przedewszystkiem zajmująca się dokładnie osobą bohatera Nocy Listopadowej, Piotra Wysockiego.

Wysocki po upadku powstania umarł w Warce w roku 1875; na kilka dni przed śmiercią ociemniał. Moskale odbyli jego pogrzeb w tajemnicy i zakazali nawet w gazetach pisać o jego śmierci i pogrzebie. Mimo to na pogrzeb zbiegły tłumy, zwłaszcza z Warszawy, skąd młodzież wymykała się mimo obstawionych przez kozaków rogatek, nocą bocznemi ścieżkami lub naprzełaj przez pola. Przez 31 dni noszono po nim żałobę w miastach wszystkich trzech zaborów.

Ciekawy jest w książce ostatni rozdział, w którym autor wgłębia się w dość karkołomne porównania i spostrzeżenia, z których wynika ni mniej ni więcej jak to, że Mickiewicz myślał właśnie o Wysockim, pisząc Widzenie ks. Piotra w „Dziadach“. Argumentuje m. in. mec. Harbutt: „z matki obcej“ znaczyło, iż przodkowie Wysockiego Odrowążowie byli pochodzenia morawsko-czeskiego i byli doskonałymi wodzami w walkach z Tatarami. Wołoszą, Rusami (por. „krew jego dawne bohatery“). A „imię jego 44“ tłomaczy autor na dwa sposoby: są to 44 lata czynów i walki Wysockiego; umarł on w 77 roku życia; w Noc Listopadową liczył lat 33; z matematyczną ścisłością żył od tej chwili 44 lata i 44 dni! Również nazwiska i imiona Belwederczyków, wspominane w „Dziadach“, dają na sumę liczbę 44. (P. Wysocki, S. Cichowski i Z. Niemojewski). I tym podobne porównania i analizy z tekstem „Dziadów“ spotykamy częściej, nie możemy w nich jednak dopatrzyć się aż tak daleko idących interpretacyj.

Obszerny lokal biurowy

w śródmieściu każdego czasu

do wynajęcia

Wiadomość: Centralna Kasa Spółek rolniczych, Kraków, św. Anny 1. między godziną 9-tą a 1-szą.

FINEST OLD JAMAICA RUM IMPORTED & SHIPPED BY ALFRED LAMB & SON LONDON

Jeneralna reprezentacja na Polskę

Dr. Z. DZIKOWSKI Ska z o. o.

KRAKÓW — ul. Jagiellońska L. 5.

WARSZAWA Wierzbowa L. 6. LWÓW Akademicka 14.

ANTONI MARCZYŃSKI. 7

Czarna Pani.

Dawidowicz uśmiechnął się lekko i protekcjonalnie poklepał Stanisława po ramieniu...

— Staś ma dzisiaj swój kiepski dzień. odparł... — a ja jestem właśnie świetnie dysponowany chociaż jeszcze nie osiągnąłem swej dawnej formy. Zresztą. Staś nie trenował tyle czasu. z powodu pojedynku.

— Krysiu, na ciebie kolej. Wstępuj w szranki i pomścij moją klęskę!

— Zdaje się, że nie tylko nie pomszczę. ale przegram w jeszcze gorszym stosunku. Tyś uzyskał przynajmniej po jednym gemie.

— Honorowym...

— A właśnie. Pytanie, czy ja choć tyle osięgnę?

Andrzej Kaszowski wmieszał się do rozmowy rodzeństwa:

— Oh, proszę pani. tak źle nie będzie. Mnie daleko do klasy Karola. Gram bardzo słabo.

— Nie wierzę.

— No nie prawcie sobie wzajemnie grzeczności. ale zaczynajcie, bo inaczej trzeba będzie finałową rozgrywkę odłożyć do jutra — zawołał Stanisław i zaczął się rozglądać za ojcem, który honorowy „urząd“ arbitra sprawował.

Ale pan August dość miał porażki jednego dziecka. Miłość rodzicielska nie pozwalała mu patrzeć na dalsze klęski, a dobiła go zupełnie poufałość „tego Dawidowicza“, który Staszka protekcjonalnie klepał po ramieniu i pocieszał po klęsce. Zniknął więc pan August po angielsku, zniknął szybko, a dyskretnie. Przeszedł wzdłuż szerokiego frontu pałacu i zaczął zstępować w dół, w stronę zabudowań folwarcznych.

Przemaszerował samym środkiem dziedzińca, rzucając krótkie, lecz badawcze spojrzenia w kierunku nieczynnej obecnie gorzelni, w kierunku obory, stajni folwarcznych i stodół, lecz nigdzie nie znalazł kozła ofiarnego, nigdzie nie wykrył żadnego niedbalstwa, za które mógłby wylać żółć na karbowego, czy rządcę. Przedefilował wreszcie koło podłużnej szopy, która chroniła wozy oraz maszyny gospodarcze przed deszczami i rozsychaniem się na słońcu i z całą satysfakcją stwierdził, że siewnik do sztucznych nawozów jest za płytko wciągnięty pod dach i że prawdopodobnie zaciekało nań w czasie ulewy, jaka się dopiero przedwczoraj skończyła. Ten fakt zanotował sobie pan August dobrze w pamięci i cieszył się już zgóry, jaką z tego tytułu szpilkę wsunie administratorowi. który zwykł był mawiać chełpliwie: „Przy moich rządach, ani dyszel nie śmie moknąć na deszczu!“ — Ha ha ha! A tu nie głupi dyszel, jaki sobie łatwo wyciosać można przy ogromnem bogactwie twardego drzewa. ale drogi siewnik, moknął w czasie ulewy.

Tak rozmyślając. przeszedł pan August wzdłuż potężnego spichrza, wzdłuż chlewów i stanawszy w szerokich wrotach obejścia gospodarskiego, mruknął z głębokiem przekonaniem:

— Stara to jak świat prawda, że „pańskie oko konia tuczy“. — Nie przyszło mu tylko na myśl, że gdyby się pofatygował ben, w pola swego majątku, znalazłby dużo więcej okazji do zastosowania mądrej maksymy. Inna natomiast myśl, zaświtała w głowie starego Dobromilskiego. Spojrzał na zegarek, osadzony w branzoletce i stwierdził głośno:

— Powinien tu być, od pół godziny. Zasiedzi się zawsze łobuz w mieście, a potem zajeżdża mi konie.

To utyskiwanie odnosiło się do syna szofera, Franka, który jeździł codziennie konno do miasteczka po pocztę....

Przewidując, że chłopak zechce odrobić zasiedzenie się w mieście i będzie gnał konia, aż do zakrętu. który drogę zasłaniał, podążył pan August naprzeciw oczekiwanego jeźdźca. Jakoż słuszne były przewidywania, albowiem zaledwie stanął w tem miejscu, gdzie droga załamywała się pod kątem jakich czterdziestu pięciu stopni i tworzyła wydatne kolano, ujrzał w oddali tuman kurzu. który zbliżał się z wielką szybkością. Pan August wsunął się więc za najbliższy kasztan, sapiąc głośno ze złości:

— Nie mówiłem? Poczekaj łajdaku! Dam ja ci konia. Pieszo będziesz od dzisiaj po pocztę chodził.

A Franek pędził rzeczywiście na złamanie karku, nie przewidując, jakie go czeka przywitanie. Do zakrętu czuł się zupełnie bezpieczny, gdyż przydrożne kasztany zasłaniały mu nie tylko widok na zabudowania folwarczne, ale także na pałac wysoko. w tyle poza folwarkiem leżący.

— Nie widzę ja nikogo, to i mnie nikt nie widzi, a wedle krzyża zwolnię — rozumował Franek i butami dawał „ostrogę“ szkapie, nie uwzględniając w swej kalkulacji tego, że zniecierpliwiony dziedzic, własną osobą wyjdzie mu naprzeciw.

— Teraz zwalniasz, trutniu? — warknął pan August, wychylając się niespodzianie z poza pnia rosłego kasztana.

— O rany Boskie! — jęknął Franek, zsuwając się z siodła czemprędzej. Potem przeciągnął uzdę przez rękę aż do łokcia i mnąc w dłoniach kapelusz, zbliżył się z miną skazańca do nasrożonego chlebodawcy. A pan August milczał długą chwilę i bacznem okiem lustrował wygląd zdyszanej szkapy roboczej, której w dniu dzisiejszym przypadł zaszczyt służenia Frankowi za wierzchowca.

— Gdzieś był tyle czasu?

— Jaśnie panie hrabio — jąkał się Franek: — musiałem objeżdżać przez Kadłubiec. bo...

— Przez Kadłubiec? A to po co?

— Bo... bo... nie śmiałem jechać skróś dębiny.

— Gadaj no prawdę. Bez żadnych wykrętów.

Franek wyrznął się kułakiem w piersi, aż zadudniło, na znak, że mówi szczerą prawdę:

— Sumiennie mówię, że nie śmiałem jaśnie panie hrabio. Od dębiny tak blizko do ruin, a tam znów... straszy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Dokończenie mowy p. Piłsudskiego.

Drugą ważną sprawą dla skrócenia czasu służby to jest kwestja ludzkiej zdolności pedagogicznej. Żądać od oficera, **by był dobrym oficerem i równocześnie dobrym pedagogiem, to jest rzecz trudna** i obawiam się, że gdyby zwiększono nacisk w kierunku szybkiego nauczania żołnierzy, to wkrótce stanęlibyśmy przed kryzysem, przed którym stanęły wszystkie armje, to jest **koniecznością podziału korpusu oficerów na dwie kategorje, z których jedna by tylko uczyła, a druga była od reszty służby.** Niezdolny pedagog irytuje się bardzo silnie i sekuje ten biedny materjał ludzki. Ja to wiem po sobie, bo sam nie jestem dobrym pedagogiem i ile razy musiałem uczyć, tyle razy byłem wściekły i robiłem przykrości tym których uczyłem. Dodam jeszcze jedno, że tak że materjał oficerski musi być przez dłuższe ćwiczenie i kształcenie przygotowany do pracy, co nie może odbyć się tak szybko, jak sobie tego życzą panowie, wołający o skrócenie czasu służby wojskowej. To są moje zastrzeżenia i te projekty, z któremi może (!) wystąpię i nad któremi radzę zawczasu się zastanowić. **Będę szedł w kierunku technicznym, t. zn. w kierunku skrócenia służby wojskowej tylko dla pewnej części wojska, ale czy to zadowoli żądania powszechnej służby wojskowej, to jest** to kwestja, którą Panowie będziecie musieli wziąć (!) na siebie.

Mówiono tu o przysposobieniu wojskowem. Naturalnie daje ono dużo, bo uwalnia od szkoły rekruckiej, ale też tylko tyle. Ja staram się rozszerzyć te próby znacznie dalej ze względu na to, że otrzymuje się materjał przeszkolony.

Jesteśmy państwem „pasku".

Wreszcie sprawa **usunięcia pośrednictwa** przy dostawach. Ja opuszczam ręce. Mówię to szczerze. Dziwię się, że panowie tego wymagacie od wojska, kiedy sami z tem macie ciągle do czynienia i tego zrobić nie możecie. Przecież my jesteśmy **państwem „pasku"**, gdzie pośrednictwo ma ogromne dochody. Jestto zorganizowana praca i wojsko nie jest w stanie wyprzedzić pod tym względem innych dziedzin. Panowie mówicie o małorolnych albo o włościanach. Jak wojsko do nich trafi? **Każdy pułk musiałby mieć swoich agentów**, którzyby to zbierali. Nie wiem, czy producenci są do tego przyzwyczajeni, czy wojsko da sobie radę z takim procederem. Ale ciekawe byłyby takie próby.

—ooo—

Polsko-litewska konferencja

w sprawie wymiany jeńców.

Genewa. (PAT.). Wczoraj rozpoczęła się pod przewodnictwem Adora prezesa i Boissiera wiceprezesa międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża, konferencja **polsko-litewska w sprawie wymiany jeńców.** Polski Czerwony Krzyż reprezentowany jest przez **P. Zaborowskiego oraz Cudnowskiego.** Ze strony litewskiej występują w charakterze delegatów Czerwonego Krzyża politycy kowieńskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, **Jonynas i Tokalauskas,** sekretarz delegacji litewskiej przy Lidze Narodów.

Na drodze do „wielkiej koalicji" w Niemczech.

Berlin. (PAT.). Po czterogodzinnych naradach, frakcja socjalistyczna Reichstagu powzięła wczoraj późno w nocy uchwałę, **w której wyraża zasadniczą gotowość podjęcia rokowań w sprawie utworzenia wielkiej koalicji.** Równocześnie jednak zaznacza, że nieodzownem potemu warunkiem jest **ustąpienie obecnego rządu Rzeszy.** Gdyby jednak rząd nie chciał dobrowolnie ustąpić **socjaliści zamierzają postawić wniosek o wyrażenie mu votum nieufności. Frakcja ludowa** po wysłuchaniu referatu Stresemanna, również uchwaliła swą zgodę na **podjęcie rokowań o utworzenie wielkiej koalicji przy współudziale socjalistów. Uchwałę te kanclerz niezwłocznie zakomunikował socjalistom.**

BOJOWE ORGANIZACJE PRAWICY NIEMIECKIEJ ŁĄCZĄ SIĘ.

Berlin. (PAT.). Wedle doniesień prasy, dnia 12 b. m. odbyła się w Rostoku konferencja dwóch **prawicowych organizacyj bojowych** Stahlhelmu i **rozwiązanego przez rząd pruski Wikinga.** Na konferencji uchwalono, aby członkowie tego ostatniego przystąpili gremjalnie **do Stahlheimu.** Uchwała ta została już obecnie przeprowadzona. **W konferencji brał udział osławiony przywódca imprez puczowych, kapitan Erhardt.**

—oOo—

„Polityka porozumienia na Zachodzie

polityka wojny Wschodzie".

Berlin. (PAT) Tygodnik polityczny „Welt Bühne", omawiając rewelacje „Manchester Guardian" na temat zakonspirowanych zbrojeń Reichswehry w porozumieniu z Sowietami zwraca uwagę **na znaczenie tych zbrojeń dla polityki zagranicznej Rzeszy** i stwierdza że **obecny** sojusz Niemiec z **Rosją jest niechybnie zapowiedzią poważnego niebezpieczeństwa wojny.** Konwncja militarna Niemiec z Rosją w obecnej chwili oznacza w stosunku do granic zachodnich Rzeszy **politykę porozumienia i pokoju, zaś w stosunku do granic wschodnich politykę wojny i rewanżu Polityką wschodnią** Rzeszy kieruje nie urząd spraw zagranicznych, lecz ministerstwo Reichswehry Minister Stresemann i jego poplecznicy mylą się **jeżeli** przypuszczają iż będzie możliwe w Paryżu wytargować więcej o **ile zapewnią sobie wpierw poparcie w Rosji. Jest to ryzykowna żonglerka.**

Włochy chcą zawrzeć traktat z Grecją?

Londyn. (PAT) W kołach angielskich sądzą, że uda się doprowadzić do skutku konferencje między rządem **jugosłowiańskim a włoskim,** aby w ten sposób zażegnać **trudności wynikłe** z powodu zawarcia **traktatu włosko-albańskiego.** Równocześnie donosi **Daily Tel.**", że ze strony Włoch **czynione są nowe usiłowania** w Atenach aby doprowadzić do zbliżenia włosko-greckiego.

—o()o—

KINO WANDA ul. św. Gertrudy 5. Tel. 2413.

Wyświetla od piątku

wspaniały film produkcji „PRODUCRES DIESTRIEBUTIONS CORPORATION" w Amervoe pod tytułem

„TRAGICZNY FLIRT PODLOTKA"

Przepiękny dramat w 8-miu aktach.

W roli głównej: znana amerykańska piękność **Patsy Ruth Miller**, słynna „Esmeralda" w filmie „Dzwonnik z Notre Dame"

Koncert gry, reżysarji i inscenizacji. — Wzruszający scenarjusz. — Fascynujące sceny. — Akcja trzymająca widza w ciągłem napięciu

Ponadto bardzo wesoła komedja w 2-ch aktach

Zwarjowane wyścigi i Tygodnik Pathe'go.

Wielki program dwu-godzinny.

Początek seansów o godzinie 5, 7 i 9.10 w niedzielę i święta o godzinie 3, 5, 7 i 9.10

Cook chce wywołać w Anglji rewolucję!

Moskwa. (AW) Pomiędzy sekretarzem generalnej **federacji górniczej a rządem sowieckim** prowadzone są rokowania, zmierzające **do zorganizowania ruchu rewolucyjnego w szczególności wśród warstw górniczych Anglji.** Jednocześnie omawiane są możliwości ewentualnych subsydjów sowieckich na wywołanie **nowego strajku górników,** co, według oświadczeń Cooka, ze względu na nastrój panujący wśród górników angielskich, **miałoby być możliwe do uskutecznienia.**

Tutejsze sfery komunistyczne zaniepokojone są **informacjami,** nadchodzącemi z Anglji o śledzeniu z wytężoną uwagą **przez rząd angielski przebiegu pertraktacyj pomiędzy Cookiem a decydującymi czynnikami R. K. P.**

Dwa „rządy" w Meksyku.

Nowy Jork. (PAT. Wolff). Do San Salvadoru nadeszły wiadomości z Puerto Cabezas (Nicaragua), siedziby **rewolucyjnego rządu liberalnego, według których wojska rewolucjonistów postępują na całym froncie naprzód. Wojska** powstańców idą również w kierunku na Managuę, **gdzie znajduje się główna kwatera rządu konserwatywnego prezydenta Diaza.**

Prezydjum m. Krakowa i jego większość w Radzie

dobrowolnie rezygnują z uprawnień statutu gminnego

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej przyniosła dyskusja szczegóły wielce chachakterystyczne i jaskrawe, rzucające światło **na metody, jakiemi obecne prezydjum i popierająca je większość usiłuje wprowadzić w politykę miejską.** Zarówno z oświadczenia p. prez. **Rollego,** jak i z wyniku głosowania nad prowizorjum budżetowem okazało się nie mniej, niwięcej, jak tylko to, że **obecny zarząd miasta wraz ze swą większością** w Radzie, **zmierza otwarcie do pozbawienia Krakowa kardynalnych podstaw samorządu — jego statutu — a oparcia gospodarki gminnej li tylko na.... okólnikach rządowych. (!!)**

Przebieg dyskusji w tej — **zakrawającej na skandal sprawie** — przedstawiał się następująco:

Punkt IV porządku dziennego obrad obejmował

budżet gminy miasta Krakowa na I kwartał 1927 r.

Poza tem lakonicznem **zdaniem.** informującem radnych, że mają w tej sprawie swe głosy oddać, nie uważano za stosowne w jakiejkolwiek formie uchylić rąbka tajemnicy, co budżet ten kryje.

Prez. Rolle, przemawiając w tej sprawie na wczorajszem posiedzeniu Rady, oświadczył jedynie, że prowizorjum to oparte jest na budżecie z I kwartału 1926 r. (a więc obejmuje około 5 milj. zł., z około 300.000 zł. problematycznej zresztą nadwyżki w dochodach). Mówił dalej że budżet nowy na r. 1927 będzie opracowany w ciągu I kwartału i ma być przedłożony Ministerstwu skarbu i spraw wewnętrznych. Co najciekawsze jednak, oświadczył, że **dziś samorządu niema,** budżet musi się przedkładać ministerstwu i województwu do zatwierdzenia, że **na skutek okólnika Ministerstwa skarbu, okres budżetowania zostaje zmieniony** i miasto **będzie** układać swój budżet według instrukcji ministerjalnej **(opracowanej na wzór budżetu miasta** Piotrkowa). **Dyskusja** Rady miejskiej **nad poszczególnemi pozycjami budżetu jest właściwie niepotrzebna, bo zrobią to województwo i ministerstwo.**

Przeciw takiemu stawianiu kwestji i dobrowolnemu rezygnowaniu przez reprezentację samorządową Krakowa z praw, jakie miastu przysługują na zasadzie obowiązującego jeszcze statutu gminnego — zaprotestował w stanowczych słowach **r. m. pos. Holeksa.**

Tego rodzaju postępowanie prezydjum miasta, że nie daje ono nawet swych wniosków do uprzedniego zbadania przez członków rady — jest nielojalne. Ze strony prezydenta m. obserwujemy **stale pewne lekceważenie Rady miejskiej.** Wyrazem tego jest choćby **nie zapoznanie Rady z treścią budżetu,** który stanowi **najważniejsze zagadnienie gospodarki miejskiej.** Możnaby to zrozumieć, gdyby budżet na r. 1926 był Radzie przedłożony, ale ówczesny komisarz p. Ostrowski **nie przedłożył go radzie przybocznej.**

Nie możemy pozwalać na wydatki, jeżeli nie wiemy, na jakie cele te wydatki iść mają. Jeżeli rząd chce okólnikami te sprawy regulować, to niczego nie dowodzi. Dla nas miarodajnym **jest statut,** a nie okólniki ministerjalne. **Statut wyraźnie postanawia, kiedy i w jakiej formie budżet ma być załatwiony i to wiąże tak prezydjum jak i radę miejską. Tego wszystkiego jednak nie zachowano. Wszystkie te postanowienia zostały pogwałcone.**

Budżet nie jest kwestją towarzyskiej pogadanki. Dla nas jest kwestją zasadniczą i żadna Rada nie zrzeknie się prawa badania budżetu. **To są elementarne prawa każdej rady miejskiej.**

Dlatego wnoszę, **aby prowizorium było załatwione w drodze** przewidzianej statutem **i aby w przyszłości zaniechano tych praktyk samowolnego rezygnowania** z **własnych uprawnień.**

Po przemówieniu pos. Holeksy przemawiali jeszcze r. Rosenzweig, r. Schreiber i prez. Rolle. Socjaliści, wykrętnie zresztą, opowiedzieli się za opinją pos. Holeksy, projektując odesłanie sprawy do komisji, prez. Rolle zaś uważał za stosowne replikować osobistemi wycieczkami pod adresem pos. Holeksy, na co zresztą otrzymał dosadną replikę.

Większość rady popierająca prezydjum zarówno odrzuciła wniosek o odesłanie sprawy do komisji, jak i samo prowizorjum większością głosów uchwaliła (!!!).

To skandaliczne stanowisko prezydium miasta i jego większości, należy jak najbardziej stanowczo napiętnować, godzi bowiem w najistotniejsze interesy samorządu m. Krakowa.

PRZEDŁUŻENIE GODZIN W HANDLU.

Inne szczegóły z wczorajszego posiedzenia Rady m. podamy w jutrzejszym numerze. M. in. uchwalono, że **w dniach 18, 20, 21, 22 i 23 b. m., jako w okresie przedświątecznym, sklepy mogą być otwarte o 2 godziny dłużej, t. j. do godz. 9-tej wieczór.**

Po zamknięciu kroniki.

OSTATNIE WYSTĘPY ELNY GISTEDT Jeszcze tylko do niedzieli wystąpi Elna Gistedt w świetnej, tak entuzjastycznie przez widownię i prasę przyjętej operetce „Adieu Mimi" Operetka którą naprawdę warto zobaczyć, zanim zejdzie z afisza. — W przygotowaniu niezapomniana operetka Lehara „Wesoła wdówka", pod batutą Zdz. Górzyńskiego i przepiękne Jasełka Or-Ota: „Szopka Polska" w pomysłowej inscenizacji A. Piekarskiego.

WARSZAWSKI „TEATR NARODOWY" W „BAGATELI". Dziś w piątek rozpoczyna zespół warszawski swoją 3-dniową gościnę w teatrze „Bagatela" Znakomici artyści w osobach pp. Leokadji Pancewicz-Leszczyńskiej, Heleny Gromnickiej, Jerzego Leszczyńskiego i Wojciecha Brydzińskiego wystąpią w najnowszej komedji K. Wroczyńskiego: „W miłosnym labiryncie", która osiągnęła rekordowe powodzenie w Warszawie. Bilety na wszystkie dnie występów sprzedaje kasa „Bagateli" od godzin 10—1 i od 3—9 wieczór.

„ZEMSTA" W WADOWICACH. Sekcja kulturalno-oświatowa Akad. Koła Wadowiczan odegra w Wadowicach dnia 18 bm. o godz. 7 „Zemstę" Aleks. Fredry. W dniu 19 grudnia o godz. 10.30 przed południem wygłosi w sali Sokoła asyst. U. J. inż. Kłapkowski T. odczyt p. t. „Stanowisko rolnictwa w życiu gospodarczem Polski".

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW. W poniedziałek dnia 20 grudnia o godz. 7 rano odprawi prymicje czterech nowowyświęconych księży Pijarów: Antoni Trzeciak, Stanisław Paprocki, Władysław Berbeka i Alojzy Napieracz.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w niedzielę 19 grudnia, w czasie Mszy św. o godz. 12 pieśni religijne: Grabowskiego, Dosse'go, Mozarta i Moniuszki, pod kierunkiem prof. Majewskiego.

Z sali sądowej.

Uwolnienie Dr J. Badera w Sądzie Najwyższym.

Sąd Najwyższy w Warszawie, który wczoraj rozpatrywał sprawę Dra Badera, uwolnionego przez sąd karny w Krakowie, w związku z zamordowaniem kolegi swego, Marguliesa, odrzucił zażalenie nieważności, a temsamem uwolnił oskarżonego od winy i kary.

—o—

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Niezawodny środek.



Przeciw reumatyzmowi — gośćcowi, kurczom mięśniowym — nerwobolom i tym podobnym dolegliwościom najlepszem nacieraniem jest

ICHTIOMENTOL

Przeszło 5.000 podziękowań i blisko 200 atestów ze strony lekarzy, klinik i szpitali świadczą najlepiej o wartości leczniczej tego nacierania,

ICHTIOMENTOL jest do nabycia **we wszystkich aptekach w Polsce lub wprost** w Laboratorjum chemicznem apteki **Dra Szymona Edelmara w Samborze Nr 29.**

Najtańsze źródło zakupu dla przyjezdnych. Wojciech Lazarowicz Kraków, Garbarska 4. poleca na

NA ŚWIĘTA

Mydła toaletowe krajowe i zagraniczne i kg mydeł toaletowych zł 5, Perfumy, wody kolońskie, pudry, kremy, wazeliny, farby do włosów, specjalność na piegi krem czeremchowy, „Vamos“ maść na odmrożenia. — Bogaty sortyment na loterje fantowe 100 sztuk 5) złotych. — Świeczki na drzewko karton 40 szt. 1 zł. Trutki: Tanatol na szwaby, Orwin na szczury, Hogil na pluskwy. Dla kółek rolniczych, składnic odpowiedni rabat. Wysyła za zaliczeniem pocztowym. 1388

ROZWIĄZANIE SPÓŁDZIELNI „WARSZTATY KRAKOWSKIE“.

Uchwałą Walnych Zgromadzeń z 17. listopada i 2. grudnia 1926 Spółdzielnia „Warsztaty Krakowskie“. została rozwiązana o czem Zarząd ogłasza wzywając równocześnie wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń.

ZARZĄD:

J. Warchałowski *Z. Fruszyński.*

Buchaltera - bilansisty

do prowadzenia buchalterji rolniczej w dużych dobrach z siedzibą w Krakowie

potrzeba zaraz

Podania z dokładnem curriculum vitae i referencjami należy wnosić do Administracji pod literami J. R. do dnia 21 grudnia 1926.

Nauczycielka w starszym wieku po ciężkiej chorobie, w rozpaczliwem położeniu bez środków do życia, prosi usilnie o składanie datków pieniężnych do Admin. „Głosu Narodu“ pod F.Z.

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie.

Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“.

Obrazy oryginalne

znanych malarzy polskich sprzedaje znana od lat 25 firma

Z. ZIEMBICKI

Kraków, Plac Marjacki 2.

Osobom pewnym wysyła na prowincję do oglądnięcia i wyboru, sprzedaje również na spłaty miesięczne. Ceny niskie konkurencyjne — gwarancja, autentyczność, bo obrazy są tylko wprost od malarzy. (We własnym interesie uważajcie na adres).

Dla Studentów Dla Studentów NA GWIAZDKĘ

najlepszym podarunkiem jest

STUDENCKA EPOPEJA

(Wspomnienia szkolne z przed trzydziestu kilku laty) **Cena 1 zł.** — Do nabycia we wszystkich księgarniach. Główny skład

KSIĄŻNICA NAUKOWA I DRUKARNIA ŁAZORA, PRZEMYŚL.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 13

DLA Kościołów - Dywany

dywaniki, chodniki, makaty, poduszki - każdej wielkości,

gotowe i na zamówienie!

Artyst. i termin. wykonanie! Trwałość gwarantowana!

— Ceny niskie i dogodność w spłatach. —

— Ogromne bogactwo wzorów stylowych. —

Budzą podziw i dorównują oryginałom smyrneńskim i perskim!

Konces. **kursa bezpłatne** wyrobu dywanów perskich i smyrneńskich **„bez warsztatu“** pojedyncze i zbiorowe:

Wełny, wzory i wzorów wybór ogromny!

Roboty rozpoczęte z wzorami — nader starannie dobrane wysyła i odwrotnie. Także wzory do wyboru!

Do maszynowego strzyżenia przyjmujemy!

„SMYRNAPERS“ Katolicka Wytwórnia i Jedyna Konces. Szkoła Dywanów.

H. GODZISZEWSKA, KRAKÓW, Pijarska 5.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Kraków, ul. św. Tomasza 35.

—: posiada na głównym składzie i poleca :—:

K. Sławoszewskiej

„POKÓJ WAM“

Książka do nabożeństwa.

Oprawna w płótno, brzegi czerwone .	Zł. 10
„ w skórę czarną zwykłą . .	„ 15
„ w skórę kozłową czarną lub bronzową, brzegi i kanty złocone .	„ 18

Wysyłka na prowincję odwrotna.

Od dawna w literaturze naszej religijnej dotkliwie odczuwało się brak dobrej, wymaganiom inteligentnego człowieka odpowiadającej książki do nabożeństwa.

Z radością przeto prawdziwą powitać należy świeżo wydaną książeczkę do nabożeństwa K. Sławoszewskiej p. t. **Pokój Wam.**

Dobór doskonały modlitw, gdzie głębia wiary z prześliczną formą języka się łączy, wejście w myśl Kościoła przez część II gą, która daje nam w tłómaczeniu teksty Mszy św. na niedziele i święta całego roku, to tak wielkie zalety, że zaleceń książka nie potrzebuje, bo zaleca się sama.

Przez brak takiej książki, wielu nie umiało się modlić, wielu nabożeństwo Kościoła uważało za formę bez treści. Niechże więc znajdzie się w ręku każdego katolika oczy rozmowy z Bogiem, wpaja zamiłowanie do św. obrzędów a odmieni się z pomocą Boską w społeczeństwie wielu i wiele.

Ks. R. J. de F. Van Roy.

Zakład galanteryjno-introligatorski

MIECZYSŁAWA ROMANA

W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA 13.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, oprawia książki skromnie i luksusowo, hurtownie i pojedyńczo,

po cenach przystępnych i w oznaczonym terminie

Matka 3-ga dzieci z których jedno chore na płuca, pozbawiona z powodu wydatków wojennych wszelkich środków do życia, prosi dobrych ludzi o pomoc dla ratowania dziecka. Nędza sprawdzona przez Administrację dziennika, która przyjmuje łaskawe datki pod „Nieszczęśliwa — matka“.

Składki złożone w Admin. „Głosu Narodu“ do dnia 15 grudnia 1926.

NA BUDOWĘ DOMU IM. X. P. SKARGI: O. Śnieżkowa 10 zł; Inż. Witold Świerzyński 5 zł; Jan i Zofja Berszakiewicz 20 zł; Ks. Adam Kurkiewicz 5 zł; Z. Smolarska z Żurawicy 5 zł; X. Stan. Śliwa 5 zł; Ks. Jan Sawiński 5 zł; Ks. J. Romocki, Głogów 5 zł; Miecz. Michalik, Sichów 15 zł; Krystyna Pieradzka 5 zł; Ks. St. Szpunar 2 zł; OO. Bernardyni, Lwów 10 zł; Dr. Wł. Żydłowicz 5 zł; Bron. Serafińska, Łapanów (zam. na łańcuch prasowy wezwana przez Ks. kan. J. Dankowskiego) 5 zł; Paweł Rożenko 3 zł; Janina Jurkiewiczowa, Cz. Dunajec 2 zł; Ks. Jan Grabowski z Kazimierzy Wielkiej 30 zł; Ks. Jan Kwarciński, Humniska 3 zł.

DLA S. SAMUELI NA OBIADY DLA BIEDNYCH STUDENTÓW: Mieczysław Michalik, Sichów, za trzy raty 25 zł; Ks. Józef Romocki, Głogów, 5 zł; Dr. Stefan Lefman, Miechów, 20 zł; Ks. J. Michalec 10 zł; A. D. zamiast wieńca na grób A. P. 20 zł; Ks. Grątkowski, Zakopane 12.50 zł; Paweł Rożenko 1 zł.

DLA NIESZCZĘŚLIWEJ MATKI: P. Rożenko 1 zł; Jakubcowa, Jaworzno 15 zł; Bol. Kośmiński, Trzonów 5 zł; Łasza pow. Grodno 1 zł; N. N. Sucha 4 zł; Marja Starzyńska, Kraków 5 zł; Paweł Rabczak 5 zł; N. N. 1 zł; Ks. J. Lewicki Lubartów 5 zł; Anast. Pacuła, Łazy 5 zł; Ks. K. Pogłódek 5 zł; Berger, Kraków, 10 zł; N. N. 2 zł; Golańscy Waler. z Katowic 5 zł; M. Michalik, Sichów 5 zł; Zofja Smolarska, Żurawica 5 zł.

DLA BIEDNEJ NAUCZYCIELKI F. Z.: P. Rożenko 1 zł; M. T. 2.50 zł; Łasza pow. Grodno 1 zł; A. Pacuła, Łazy 5 zł; Ludmiła Semenowicz, Tokarnia 5 zł; N. N. 5 zł; Ks. Józef Kmiotek 2 zł.

DLA 87-LETNIEJ STARUSZKI: Jakubcowa, Jaworzno 5 zł; M. T. 2.50 zł; Ludmiła Semenowiczowa, Tokarnia 5 zł; Dr S. L. z Miechowa 6 zł; P. Rożenko 2 zł; M. Michalik, Staszów 5 zł; Janina Jurkiewiczowa 2 zł.

DLA INWALIDY WOJENNEGO Z. O.: Jakubcowa, Jaworzno 5 zł; Łasza pow. Grodno 1 zł; N. N. 5 zł; M. Michalik, Rytwiany 15 zł; Gmina szkolna III kursu Seminarjum św. Rodziny 15 zł.

DLA TRĘBICKIEGO 70-LETNIEGO NAUCZYCIELA: Jakubcowa, Jaworzno 5 zł; H. Z. 1 zł.

DLA ZROZPACZONEGO: Łasza pow. Grodno 1 zł; N. N. 3 zł; N. N. 5 zł; Ks. J. Pustelnik 2 zł; N. N. 5 zł; Dr S. L. z Miechowa 6 zł; Mieczysław Michalik, Rytwiany 5 zł.

NA ZAKŁAD KS. SIEMASZKI: Ks. Jan Sadowski 10 zł.

NA RESTAURACJĘ KOŚCIOŁA NAJŚW. MARJI PANNY: A. i B. Dyakowscy 10 zł; Ks. Sadowski, Czernichów 10 zł.

DLA „RATUJCIE BLIŹNIEGO“: N. N. 4 zł; N. N. 5 zł; J. Z. 5 zł; N. N. 10 zł; M. Michalik, Rytwiany 10 zł; Urząd parafjalny Grębów 5 zł; E. Jakubcowa, Jaworzno 10 zł; Dr K. Kutrzebianka 2 zł; Ks. T. M., Szczyrzyce 5 zł; Ks. Grądkowski, Zakopane 10 zł; Ks. Y., Sieradz 3 zł; Ludmiła Semenowiczowa, Tokarnia 5 zł; Ks. Fr. Flasiński, Libiąż 3 zł; K. K. 3 zł; Ks. Grądkowski, Zakopane 12.50 zł; Mieczysław Michalik, Rytwiany 5 zł; Ks. K. Pogłódek, Cieszyn 5 zł; Ks. J. Steczko 2 zł; Ks. Jan Kozioł 2 zł; Ks. Józef Kmiotek 2 zł; M. Trepkówna 2 zł.

NA INSTYTUT NAUKOWY KATOLICKI: H. K. 5 zł.

DLA STARUSZKI, CÓRKI OFICERA W. P.: Ks. J. Lewicki, Lubartów 5 zł; Dr K. Kutrzebianka 2 zł; M. Michalik, Rytwiany 5 zł; A. M. 2 zł; N. N. 50 gr; Ks. Adolf Boratyński 3 zł; Teofila Szczerbińska 3 zł.

NA BUDOWĘ KAPLICY ŚW. TERESY W RABCE: Wiśnicka, Niepołomice 20 zł.

DLA RODZINY BEZDOMNYCH PRZY III MOŚCIE: F. M. 50 zł; Senator Adelman 5 zł; Jan Matyasik 5 zł; Franciszek Macharski 10 zł; Sopicki 1 zł; Warchałowski 1 zł; Jalu Kurek 1 zł; I. B. 2 zł; M. Pilarzowa 5 zł; J. Z. 2 zł; Wanda Godlewska 6 zł; Emil Godlewski 5 zł; Zofja Smolarska, Żurawica 3 zł; Ks. Adam Osetek 6 zł.

NA ZAKŁAD DZIECIĄTKA JEZUS: K. K. 2 zł; Mieczysław Michalik, Rytwiany 5 zł.

NA TYDZIEŃ AKADEMICKI: Firma A. Piasecki 25 zł; Z. Smolarska, Żurawica 3 zł.

NA LIGĘ KATOLICKĄ: Paweł Cyankiewicz, Tomaszów Lubelski 5 zł.

DLA BEZROBOTNYCH: Berger, Kraków 10 zł.

NA PRZYTUŁEK DLA BEZDOMNYCH BR. ALBERTA: Mieczysław Michalik, Rytwiany 5 zł.

DLA BIEDNEGO LITERATA: M. Michalik 5 zł; Ks. Adolf Boratyński 3 zł.

DLA STARUSZKI PROKURAD: M. Michalik 5 zł.

NA RESTAURACJĘ KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI: Salomea Urbańczyk 1 zł; Leon Łukasiewicz 3 zł.

DLA MŁODECKIEGO: Janina Jukiewiczowa 1.50 zł.

DLA RODZINY SIEROCEJ: Mieczysław Michalik, Rytwiany (za 3 raty) 8 zł.



Najpraktyczniejsze podarki tylko w tej firmie są do nabycia.

Cenniki i oferty na żądanie odwrotnie wysyłam.

NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA! Przyjmuje zamówienia świąteczne **NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA!**

Torty Strucle i poleca w doborowym gatunku po cenie najniższej **Cukiernia R. PIECZARKI** Kraków, ulica Poselska L. 15. *Babki Serniki*

Również przyjmuje mak do tarcia i sprzedaje gotowy.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.